Nr. 104. Kraków, Środa 13 Kwietnia 1892 Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 8 cnt

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr. 7.

Wyniki obrad sejmowych.

W sobotę zamkniętą została krótka tegoroczna sesja sejmowa, która do pewnego stopnia miała jedynie charakter moratorjum w załatwieniu najżywotniejszych spraw kraju. Nie da się zaprzeczyć, że w epoce, w której przemysł i rolnictwo domaga się ożywionej i skutecznej akcji ze strony kraju a przedewszystkiem jego reprezentacji, stosowanie ustawiczne półśrodków nie może odpowiadać celowi, a co za tem idzie, musi kraj narażać na niechybną stratę.

W czasie krótkiej tegorocznej sesji sejmowej nie podobna też było poruszyć nawet w obszerniejszej dyskusji obecnego stanu przemysłu krajowego, jak i rolnictwa, którem, pomimo, że ono jest głównem źródłem dochodu, nie miała już czasu zająć się reprezentacja krajowa.

Poszczególne wnioski, jak odnoszące się do handlu solą i poprawy chowu bydła, chociaż w pewnych kierunkach dodatnie mogły sprowadzić rezultaty, w gruncie rzeczy jednak do ekonomicznego podniesienia kraju nie mogą się w tym stopniu przyczynić, abyśmy powiedzieć mogli, że kraj nasz, jako kraj rolniczy, na normalnej drodze dąży do coraz świetniejszego rozwoju. Co więcej, sama nawet dyskusja nad budżetem sprawić musiała na każdym nieuprzedzonym to smutne wrażenie, że najpoważniejsi posłowie sejmowi nie zdają sobie jasno sprawy z położenia kraju i jakoby na próbę te i owe chcą stosować środki, które podtrzymując obecny stan gospodarstwa krajowego, nie mogą jednak przyczynić się do pomyślnego tegoż rozwoju.

Zapewne, że sesja sejmowa była zbyt krótką, aby z całą gruntownością załatwić wszystkie najżywotniejsze kwestje. O ile jednak żarliwie domagano się zwołania Sejmu, tem słuszniej moglibyśmy się spodziewać, że poszczególne grupy posłów znalazłszy się raz wreszcie w sali sejmowej, silniej zaakcentują konieczną potrzebę racjonalniejszej akcji w sprawach kraju.

Mówiąc o rozwoju i podniesieniu kraju możemy mieć oczywiście na oku oświatę a z drugiej strony przemysł i rolnictwo.

Skromne i w miarę możności budżetowej dokonane podwyższenie płac nauczycielom ludowym nie jest jeszcze załatwieniem sprawy oświaty, a pocieszać mogą tylko te głosy, które w dyskusji nad oświatą dały się słyszeć, a które pozwalają się spodziewać, że już w niedalekiej przyszłości przyjdzie do skutku podział szkół ludowych na miejskie i wiejskie, a skutkiem tego zapanuje też w naszych szkołach ludowych kierunek zgodny z ich celem, potrzebami ludności wiejskiej i interesem kraju.

Co do rolnictwa i przemysłu prawie żadnej zmiany na lepsze, a wobec tego powiększenie ciężarów krajowych, może się tem silniej dać uczuć obu tylko podstawom krajowego dobrobytu.

Co do rolnictwa, to z tegorocznej dyskusji sejmowej wypada zaznaczyć, przyznanie się do tego niestety ujemnego faktu, jaki się wyłonił w czasie dyskusji nad reorganizacją szkoły dublańskiej, że mimo ofiar kraju nie umiemy przygotować dzielnego zastępu młodych a do roli przywiązanych pracowników, upatrując przytem główną złego przyczynę w wadliwem urządzeniu szkół rolniczych, gdy tymczasem tkwi ona w sposobie życia i nawyknieniach większych właścicieli ziemskich, a odbija się najzgubniej na ich własnem mieniu, na stanie rolnictwa wogóle.

Naszem zdaniem nie pomogą żadne internaty ani stypendja, a bez echa przebrzmi w tej sprawie głos najwymowniejszych posłów sejmowych, jeżeli nie zakorzeni się przekonanie, że od młodu do roli nawyknąć potrzeba, że tedy właściciele ziemscy powinni wychowywać synów na dziedziców swej pracy, a nie dóbr swoich.

Zdaje nam się przytem że właśnie owa dzisiejsza doktrynerska metoda dźwigania rolnictwa za pomocą teoretycznych formułek, nie może odpowiadać celowi, gdy szczerze mówiąc coraz więcej brak ludzi, którzyby z upodobaniem i prawdziwem zamiłowaniem na małym choćby kawałku ziemi oddawali się zawodowi rolnemu. Starzy doświadczeni gospodarze nie mają zaufania do „eksperymentów" młodszej generacji a dyplomowani uczniowie szkół rolniczych po czasie poświecają się innym zawodom, gdyż nie mogą się dobić posad samoistnych w zawodzie rolniczym, a żyd dzierżawca znajduje więcej od nich wiary i zaufania.

W tenże sam sposób, jak sprawy zawodowych na roli pracowników, załatwił Sejm tegoroczny z wyjątkiem jednego handlu solą wszystko to co do podniesienia dochodu z roli bezpośrednio lub pośrednio służyć powinno, czyli innemi słowy, w sprawie tej nie odezwał się ani jeden poważniejszy głos, którypy choć zaznaczył potrzebę zastanowienia nad tym przedmiotem. Dość powiedzieć, że nie zwrócono nawet uwagi na piekącą sprawę fabryk nawozów sztucznych i odnośnego handlu, których ukrajowienie a przynajmniej odpowiednie zorganizowanie i poddanie kontroli krajowej jest może najważniejszem zadaniem co do podniesienia rolnictwa w kraju naszym.

Przechodząc do przemysłu krajowego, również nic pomyślniejszego powiedzieć nie możemy, jak, że był wyraz dobrych chęci i pragnień pobożnych, ale to już wszystko co Sejm uczynił, a po za tem inicjatywie i pracy jednostek nader szerokie pozostawiano pole.

Sejm wogóle trzyma się od lat kilku tego, zdaniem naszem, mylnego zapatrywania, że tworzenie fachowych szkół przemysłowych, jest najważniejszym krokiem, w kierunku podniesienia przemysłu krajowego. Zapewne że dobre szkoły przemysłowe wielką oddać mogą usługę w tej mierze, atoli bez rozumnej organizacji przemysłu krajowego i co zatem idzie zapewnienia trwałego odbytu wyrobom krajowym, bez uregulowania wreszcie kredytu dla przemysłowców naszych, nie zdołamy nigdy przy najznakomitszych nawet szkołach przemysłowych żywszego na tem polu wywołać ruchu. Jeżeli Wysoki Sejm był i jest zdania że odpowiednie rozwiązanie najważniejszych tej sprawie postulatów zależy od samychże przemysłowców to należało więcej fachowych sił, więcej przemysłowców zawodowych powołać do krajowej komisji przemysłowej, która składając się dziś przeważnie z teoretyków acz wielce szanownych i zasłużonych do organizacji przemysłu krajowego nie daje należytego impulsu, bawiąc się w dobrej wierze w bezcelowe akademickie dyskusje lub tego rodzaju subwencjonowanie przedsiębiorstw przemysłowych, które może raczej zrujnować cierpliwych petentów ale żadnej gałęzi przemysłu do pożądanego stopnia rozwoju doprowadzić nie jest w stanie.

Że przemysł domowy całkiem nie upadł, to zawdzięczyć należy jedynie podziwu godnej wytrwałości i nadzwyczajnej cierpliwości naszego ludu. Ale to pewna, że kraj nasz, który zdobywa się z biegiem czasu na budowę wspaniałych gmachów teatralnych nie posiada ani jednego zbiorowego wzorowego bazaru dla przemysłu domowego. I to także pewna, że raz te, to znów owe gałęzie przemysłu domowego doznają przez czas pewien żywszego poparcia, że nowe tworzymy nawet dla nich szkoły fachowe, a upadają po kolei, gdy ostygnie chwilowy zapał nie oparty dotąd niestety na gruntownej i fachowej organizacji przemysłu domowego.

Większy przemysł opiera się już wyłącznie na bezgranicznem poświęceniu samychże założycieli, bo nie ma z góry inicjatywy i zachęty odpowiedniej, aby bezproduktywnie leżace kapitały krajowe oddać choć w części do użytku przemysłowi rodzimemu, a co więcej zapatrywanie wybitnych na polu finansowem powag krajowych na nasz przemysł szkodzi mu więcej niż konkurencja obca i lichwa żydowska. Panowie ci, nie wymieniamy nikogo, gdyż przedmiotową tylko pragnęlibyśmy wywołać dyskusję, zapatrują się na nasz przemysł jakby na jakieś próby, których rezultat nie może być należycie oceniony, a ztąd pochodzi, że, protegują, zamiast z obowiązku wspierać, że obiecują subwencję zamiast silnym i wystarczającym kredytem akcję przemysłową poprzeć, że do przemysłu obcego z większem zwracają się zaufaniem, stawiając rodzimemu w danych wypadkach możliwie najtrudniejsze warunki. Jeżeli wobec tego jakaś gałąź przemysłu krajowego utrzyma się przez dłuższy czas w naszych rękach i to rękach chrześcijańskich, to jest to z jednej strony nadzwyczajną ze strony założycieli ofiarą, lub też dzieje się dzięki etykietom obcym, których szatę przywdziewać musi przemysł rodzimy, aby wywalczyć sobie w kraju odbyt i sąd łaskawy pozyskać.

Nawet te nadzieje, jakie polski świat przemysłowy przywiązywał do stworzenia banku krajowego nie zostały ziszczone. Stworzono jedną instytucję kredytową więcej, ale nie umiała ona dotąd ani podnieść, ani należycie uregulować kredytu dla przemysłu rodzimego. Wielka myśl ś. p. Zyblikiewicza spełzła na niczem, bo jej nie zrozumiano w kołach sejmowych, a w stosunku do banku krajowego zastąpiono bardzo wygodną formułkę, że bank przedewszystkiem o własnych interesach pamiętać powinien i dobre transakcje zawierać. Gdy przytem głos kierującego tego banku dyrektora Zgórskiego jest niemal rozstrzygającym w krajowej komisji przemysłowej nie potrzeba chyba dodawać, że i ta komisja działa ze skrupulatnością ściśle bankową, nie patrząc dalej, jak na koniec nosa, jak to mówi stare polskie przysłowie.

Zresztą komisja ta ma rocznie mniej do dyspozycji, niźli wynosi roczny dochód fundacji barona Hirscha.

Stojąc na tym stanowisku nie możemy wcale zgodzić się ze słowami księcia marszałka zagajającemi tegoroczną sesję sejmową, że Sejm czyni swoje, a kraj swoje uczynić powinien. Bo Sejm, jak gospodarz organizować powinien i niezbędnej pracy kierunki wytyczać, a jeśli w tym kierunku nie ma dość inicjatywy, woli i energji, to kraj będzie dalej czynić co dotąd, to jest łamać się z wyzyskiem i konkurencją obcą i rzucać ofiary z dnia na dzień, bez tego potężnego bodźca i łącznika, który zwyciężył w Czechach, a dominuje na Węgrzech.

Nie mogąc zaznaczyć żadnych w tym kierunku trwalszych usiłowań, ani ze wszystkich mów sejmowych myśli porywającej cały ogół polski w kierunku dobrze zorganizowanej akcji ekonomicznej musimy z konieczności poprzestać na razie na tem, co książę marszałek w onegdajszej mowie zakończającej sesję sejmową nazwał gwarancją przyszłości, że kraj nasz będzie przynajmniej z największą punktualnością i skrupulatnością dążyć do dopełnienia swych zobowiązań, myśląc o zapewnieniu porządnej gospodarki krajowej.

W świecie ekonomicznym nadzieje małą mają wartość, ale zapewne że lepiej, jeśli żyjemy nadzieją, niż abyśmy żyli bez niej.

Posłowie rozjechawszy się do domu, niechże się dobrze zastanawiają nad tem, co kraj **musi** uczynić, aby ta nadzieja na trwałym oparła się fundamencie.

Reforma podatków stałych osobistych.

(Ciąg dalszy).

III.

Obecny ustrój podatkowości zarobkowej polega na patencie ces. z dnia 31 grudnia 1812 roku (*Erwerbsteuerpatent*) i na patencie, urządzającym podatek dochodowy z dnia 29 października 1849 r. Przepisy wymienionej na pierwszem miejscu ustawy może dość odpowiadały prostym stosunkom małego ruchu i rozwoju przemysłowego, jaki u nas panował z początkiem wieku bieżącego. Inaczej jest dzisiaj, bo obok banków, telegrafów, kolei żelaznych, żeglugi parowej itd. rozwinął się nieznany dawniej wielki przemysł fabryczny, które go ciasne ramki podatku taryfowego objąć już nie mogą. Zdawało się tedy, że kontyngentowanie może zaradzić wymogom skarbu publicznego, a repartycja zadowolić potrafi kontrybuentów. Otóż kontyngent pow. podatku zarobkowego, jak już wyżej powiedzieliśmy, równać się ma dochodowi z roku 1893 z dodaniem 2.4 przyrostu rocznego. Kontyngent w taki sposób obliczony rozdzielać będą komisje kontyngentowe, na poszczególne obszary podatkowe, których ma być w Austrji razem 13. Ukrócenie dotychczasowej wszechmocy czyli raczej przemocy urzędniczej w inspektoratach podatkowych i przekazanie najważniejszych atrybucyj autonomicznym komisjom, uważamy za najświetniejszą stronę projektowanej reformy, albowiem zwołanie i zakres urzędowy tych ciał zbiorowych zgadza się całkowicie z konstytucyjnym ustrojem monarchji i z rozwojem życia publicznego. Skoro w sądownictwie karnem ostatecznie wyrok zależy od sądu przysięgłych, należało i w podatkowości głosom współobywateli oddać posłuch przynależny. Nasuwa się jednak pytanie, czy jest tu właściwą za daleko, według naszego mniemania, posunięta oszczędność rządu, która uczestnikom tych komisyj nie przyznaje dyet żadnych, lecz tylko zwrot kosztów podróżnych; nie godzi się przecież wyzyskiwać nikogo pod obłudnym płaszczykiem honorowej powinności obywatelskiej; wszak urzędnik lub oficer także spełnia obowiązki, przynoszące pożytek państwu a jemu zaszczyt a mimo tego pobiera płacę prawidłową i sprawiedliwiej byłoby, gdyby parlament zarządził korekturę projektu ministerjalnego i uchwalił słuszne wynagrodzenie asesorów w komisjach kontyngentowych za poniesioną mitręgę i pracę łożoną... Rozdzielanie samo kwoty, nałożonej na pewien obszar pomiędzy poszczególnych kontrybuentów, nie nastręczy tak bardzo wielkich trudności, zważywszy, że do projektu dodana jest **bardzo obszerna** i **to jeszcze trojaka taryfa**, uwzględniająca nader umiejętnie wszystko, co tylko posłużyć może do rozpoznania, jaka jest rozciągłość i wydatność pewnego przedsiębiorstwa; ma też taryfa rzeczona i zaletę wielkiej elastyczności, bo nadaje komisji prawo zniżania albo wedle okoliczności i podwyższania podatku o 50% dla kontrybuenta danego. Rozumie się, że obywatelski skład i charakter tych nowych komisyj podatkowych uchroni je najlepiej od nadużywania atrybucji, która niesłuszną tendencją podwyższania uciskałaby współobywateli, a znów niesłusznem obniżaniem i uwalnianiem od podatku zarobkowego drobnych przemysłowców, obniżyłaby liczbę wyborców politycznych, pozbawiając zapomocą ulgi podatkowej całe szeregi naszych pomniejszych rękodzielników i kupców tego cennego prawa konstytucyjnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

* Gal. akc. Towarzystwo handlowe uwiadomiło centr. komitet Tow. gospodarskiego, że pragnąc zadość uczynić żądaniu rolników, niemniej usunąć nadużycia, któr się w handel sztucznemi nawozami coraz dziej zakradają, objęło w zakres swego działania także handel sztucznemi środkami nawozowemi i w tym celu zawiązało stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi. Gdy towarzystwo zapewnia, że jedynie w zamiarze wyrugowania z handlu preparatów fałszowanych, po wysokich cenach zbywanych, handel ten objęło i w tym celu zamierza gwarantowane co do ilości i jakości środki nawozowe po cenach możliwie najniższych rolnikom dostarczać, przeto komitet Tow. gosp. poleca firmę towarzystwa członkom towarz. gosp. i uprasza o popieranie jego działalności.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Tarnopola piszą nam pod d. 4 kwietnia: Dnia 3 b. m. w niedzielę odbyło się w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie Towarzystwa muzycznego przy licznym udziale publiczności miejscowej i z dalszych okolic. Odegrano „Dzieciaki" Swiderskiego i „Córki leśniczego" jednoaktową operetkę Heinzierla. Całość wywołała ogólne uznanie u publiczności, bo też kierownicy i wszyscy amatorowie na to w całej pełni zasłużyli za swą pracę i poświęcenie, jakich przygotowanie wymagało. Odszczególniły się: pani S. L. i panna L.; rolą woźnego bardzo ubawił publiczność p. S., przyczem odśpiewał kilka udatnych kupletów. Podczas przedstawienia hałaśliwe zachowanie się młodzieży szkolnej przykre wrażenie wywarło na publiczności. Życząc Towarzystwu muzycznemu dalszego rozwoju, nie można pominąć życzenia, by tam większa łączność i jedność zapanowała.

Wiosna u nas zawitała w całej pełni i oczekujemy tylko, kiedy magistrat każe wywieźć zgarnięte po ulicach błoto, które już od zeszłej jesieni leży, a jeszcze teraz więcej go przybyło.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

95) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Więc widzisz. Gdyby chodziło tylko o utrzymanie z nim sąsiedzkich stosunków, tobym o tem nie mówił, ale ponieważ myślisz o nim jako o konkurencie do Geni, więc ci zalecam i proszę o jaknajwiększą ostrożność.

Na to Zaklika wstał bardzo skonsternowany i rzekł głosem pełnym żałości:

— Wiesz, jeżeli jeszcze i Tarło nic nie wart, to przyznam ci się, że już wcale nie wiem, co się tu dzieje na tym dzisiejszym świecie.

— Inny to świat! – odpowiedział mu równie żałośnie Prandota, – inne pojęcia, inne też obyczaje. A my przedewszystkiem o tem powinniśmy wiedzieć, że nie my nim rządzić będziemy. Nie dopuszczajmy o ile w naszej jest mocy, ażeby się działy występki lub zbrodnie, ale nie wysilajmy się na to, ażeby ten świat się po naszej myśli rozwijał, bo to naprózno a nawet i nie mamy prawa do tego: coś przecie trzeba Panu Bogu zostawić.

— Oh! że to inny świat, — dodał Zaklika, — to widzę już po Ignasiu, który się całkiem wyrodził z temperamentu Zaklików, widziałem zresztą wczoraj po Balcerze i Florze...

Prandota spojrzał z ciekawością na niego, ale wtem dano znać do śniadania.

Przy śniadaniu siedzieli wszyscy ze zwieszonemi głowami jak w refektarzu.

Zaklika jadł patrząc na talerz i do nikogo ani słowa nie przemówił, tylko się swoją chustką zajmował. Genia tylko udawała, że je, natomiast zaś ciągle ukradkiem spoglądała na Prandotę, jak gdyby chciała coś z jego twarzy wyczytać: Prandota spojrzał na nią po kilka razy wypogodzonem okiem i zdawało się, jakoby to ją uspokoiło. Ignaś był zachmurzony, po raz i drugi spojrzał na ojca, ale zawsze się jeszcze więcej zachmurzony odwracał, bo wiedział, że ojciec był wczoraj do późnej nocy na Balcerówce, a teraz zdało mu się, jak gdyby umyślnie jego wzroku unikał. Ignaś miał bardzo niedobre przeczucia i czuł jak gdyby nerwową ckliwość w wnętrznościach, Tylko Fujara był wesół i mówił za wszystkich.

Zaklika popatrzał na niego i rzekł:

— Oto szczęśliwy człowiek, zawsze w jednostajnym humorze i zawsze ma coś do opowiadania. Cóż tam dzisiaj nowego?

— Mam coś i dla ciebie, — rzecze Fujara, — bo właśnie dziś rano przeglądałem moje korespondencje i spostrzegłem, że dla ciebie powinny leżeć pieniądze we Lwowie. Wiesz, te dwie hipoteki, które jenerał od lat niepamiętnych miał ulokowane na dobrach nieboszczyka Romanowskiego w Żółkiewskiem, o któreśmy się po jego śmierci tak długo procesowali i nareszcie proces wygrali, miały być wypłacone na św. Jan. Otóż adwokat mi pisał, że będą pieniądze najdalej w połowie Lipca, pisałem do niego, jeszcze mi nie odpisał, ale pieniądze są pewnie, trzebaby więc kogo po nie wyprawić, bo wiesz jak to z adwokatami a jeszcze do tego z takim panem Żegotą, któremu ja wcale nie ufam.

— Niewielkie-to rzeczy, — powie mu Zaklika, — bo to tylko resztki hipotek. Ale czy jesteś pewny, że już je odebrał?

— Miał je odebrać na dzień piętnasty Lipca a dziś już trzydziesty, pokażę ci listy.

— Ale jeszcze ci nie napisał, że pieniądze ma w kasie?

– Ba! a czy jemu z tem pilno? To lichwiarz, co pożycza *à la petite semaine*, więc dobrze tem jakiś czas jeszcze szachrować z żydami.

— Więc kiedyś tak pewny, to jedź.

— Ja? — spytał Fujara uśmiechnąwszy się, bo mu się ta myśl podobała, – jużci radbym się trochę przewietrzyć, radbym także obaczyć moich przyjaciół we Lwowie a mam ich tam tylu, bo przecież znam całe towarzystwo tamtejsze, ale z Żegotą trzebaby się obrachować, bo to ostatni jeneralski interes, który mamy u niego, a potem wieźć te pieniądze...

— Nuż w drodze zaproszą gdzie do diabełka, — przerwał mu Zaklika.

– To nie, – odpowiedział z godnością Fujara, — przecież cudzych pieniędzy jeszczem nigdy nie przegrał. Ale przy mojem roztargnieniu, niechby mnie gdzie obdarli...

– Tobym ci przecie uwierzył, — odpowiedział mu stanowczo Zaklika, — chodźcież do mnie na kawę, to pogadamy.

A to rzekłszy, wstał od stołu, wziął Prandotę i Fujarę ze sobą i zaprowadził ich do tego dużego pokoju, co do biblioteki przytykał a w którym zwykle siadywał. Fujara szedł z głową podniesioną do góry, bo mu to pochlebiało, że Zaklika miał takie zaufanie do niego. Kiedy służący podał im kawę i fajki, Zaklika rzekł do Prandoty:

– Wiesz, przyszła mi myśl, która mi jest nadzwyczajnie na rękę. Pojadę ja sam do Lwowa, i mnie także potrzeba się trochę przewietrzyć, kiedy komu ciężko na sercu, to dobrze zrobi, jeżeli zmieni na jakiś czas miejsce pobytu i obaczy cokolwiek świata i ludzi.

— Bardzo ci myśl tę pochwalam, — odpowiedział mu Prandota, — powrócisz orzeźwiony, jak trochę odetchniesz wolnem galicyjskiem powietrzem. Ale kiedy jedziesz do Lwowa, to weź-że mnie z sobą, bo i ja tam mam interesa.

— Czy seryo to mówisz?

— Całkiem seryo.

— Więc to doskonale, — zawołał Zaklika wesoło, — pojedziemy sobie we trzech i wybornie się zabawimy. Ale powiedz-że mi prawdę, czy jedziesz tylko dla rozrywki, czy rzeczywiście masz interesa we Lwowie?

Prandota spojrzał ukradkiem na Fujarę i nic mu nie odpowiedział. Zaczem Zaklika rzekł do Fujary:

— Słuchaj-że Fujara, idź ty teraz do siebie, uporządkuj te Lwowskie papiery i przynieś mi je, abyśmy się w nich rozejrzeli. Ale się nie spiesz, bo my tu jeszcze dużo mamy do ogadania pomiędzy sobą. Nawet jeżeli sobie utniesz twoją drzemkę zwyczajną, to także nas jeszcze tutaj zastaniesz.

Fujara wybiegł kłusem jak zawsze, kiedy był czem mocno zajęty — a wtedy Prandota odpowiedział Zaklice:

– Ja nie jadę dla rozrywki do Lwowa, przecie już tam jeździłem przeszłego roku, powiem ci teraz dlaczego. Oto i ja się już starzeję, już mi tylko parę lat do sześćdziesiątki brakuje, czuję coraz więcej ciężar wieku i pracy na sobie a przeto i potrzebę spoczynku. Można różnie na tę kwestyę się zapatrywać: kto inny powie, że każdy powinien na swoim posterunku wytrzymać do ostatniego oddechu i będzie miał racyę; ale ja mówię, że to dobre probostwo, pracowite ale intratne, dlaczegóżbym miał siedzieć na niem jeszcze i wtedy, kiedy już nie będę miał sił do zupełnego wypełniania mych obowiązków, i zabierać miejsce młodszemu? Cóż ty o tem sądzisz?

— Jużci masz racyę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BITWA POD PANIENKĄ.

— Chodź do naczelnika na radę wojenną — zawołał na mnie mój kolega i przyjaciel oddziału Taczanowskiego w Pyzdrach, — coś tam ważnego się knuje.

Poszliśmy.

Przy długim stole zasiadło z piętnastu oficerów w hotelu Marjańskiej na pierwszem piętrze. Miny jakoś były rzadkie, domyśliłem się, że na coś niemiłego się zanosi.

Taczanowski odzywa się po chwili w te słowa:

— A więc na ochotnika, któryż z panów podejmie się rekwizycji koni?

Zapanowało milczenie. I łatwo to pojąć, że nikomu nie było sporo wybrać się na tę wyprawę. Cały kraj na parę mil w około był gęsto zarzucony siecią stanowisk moskiewskich. W Koninie stało około czterech tysięcy moskali, w Kaliszu przeszło pięć, w Stawiszynie tysiąc pięćset. Nie mówię o dalszych garnizonach, a samo się przez się rozumie iż gęste patrole przeciągały kraj wszerz i wzdłuż; nadzwyczaj to więc była delikatna sprawa brać na siebie rekwizycję koni. Nuż patrol złapie, to pewny Sybir lub stryczek.

Większa część oficerów jeszcze do tego nie znała kraju, bo była to młodzież z Księstwa Poznańskiego.

Milczenie to naturalnie nie przypadło do gustu naczelnikowi. To jeden, to drugi się wymawia. Nareszcie zabiera głos mój sąsiad, który w Księztwie był znany z wojowniczego ducha, a później zasłynął, jak to zwyczajnie u takich szermierzy językowych bywa, w rejteradzie, przodując najodważniejszym.

— Jesteśmy tu prawie wszyscy nie obeznani z drogami, z okolicą, — a myślę, że jedyny, któryby i tutaj dał sobie radę, to mój sąsiad.

Zimno mi się zrobiło, boć taka pochwała pachnie stryczkiem, a aby tak zginąć, nie było nigdy mem marzeniem. W pierwszej chwili krew mi w żyłach zakipiała ze wstydu, że w pierwszym momencie się zawahałem i nie namyślając się ni chwili, podjąłem się tej wyprawy pod tym jednakże warunkiem, że będę mógł wybrać sobie ludzi i konie. Odebrałem instrukcje, jakim sposobem odsyłać do obozu konie. wybrałem ludzi i puściłem się w godzinę potem drogą ku Zagórowu.

Pyszna to była wiosna w tym roku 1863, zupełne lato, tylko noce chłodne i czasem ranne przymrozki.

Dusza nasza przepełniona była nadzieją, że raz przecież orzeł biały rozwinie wolne swe skrzydła i zatoczy po tylu latach niewoli szerokie koło od morza do morza nad wolną ziemią Bolesławów. Tęgich druhów sobie dobrałem; wnet rozległa się pełna nadziei pieśń:

„Rozproszeni po wszem świecie polskie dzieci“ i szparko puściliśmy się naprzód...

Przed wieczorem zatrzymałem się, aby módz w nocy dalej ruszyć do pewnego obywatela, u którego rozpoczęliśmy nasze dzieło.

Jako wódz naczelny zrobiłem sobie plan bardzo prosty kampanji, który w dwóch słowach objąć można. W dzień spać a nocą maszerować, i to takim zawiłym szlakiem, aby nikt nigdy nie wiedział, w którą idziemy stronę.

Parę dni szczęśliwie nam się wiodło, przez co ośmieleni zapragnęliśmy laurów. Wnet znalazła się okazja.

Niedaleko Konina leży miasto Rychwał. Dowiedzieliśmy się, że tam moskala choćby na lekarstwo nie znajdzie. Postanowiliśmy tedy wtenczas Rychwał zdobyć i orły moskiewskie pozrzucać i ogłosić rząd narodowy.

Podchodzimy pod miasto nocą, zapadamy w olszynach, oczekując póki się większa ilość ludzi nie zbierze, aby tem większe wrażenie na lud zrobić.

Około dziewiątej rano wypadamy z ukrycia i walimy prosto na rynek. Gdy nas kochany ludek zobaczył, hurmem zaczął się garnąć, i poprowadził nas procesjonalnie na rynek, który zapchany był chłopkami i sławetnymi mieszczanami Rychwała.

W życiu nie zapomnę tego przyjęcia; jak jeden mąż cały rynek zahuczał „Niech żyje nasze wojsko“, a my im „Niech żyje Polska“. Ściskało się wszystko; nas pościągano z koni i w tryumfie po rynku noszono, jakoś nawet na prędce skomponowano kapelę, która szła naprzód i od ucha cięła: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Nareszcie po długich witaniach zaniesiono nas przed dom radny, bo nie śmiem go zwać ratuszem. Tu dostałem się na beczkę przewróconą do góry dnem i dalej mowę rznąć na wzór naszego Niegolewskiego który żadnej podobnej okazji nie ominął!

Com mówił tom mówił, ale choćbym też i nic więcej nie był powiedział jak „Bijmy moskali!“ toć każdy ze słuchaczy byłby mnie miał za Demostenesa.

Grzmiał rynek, grzmiało miasto całe! wtedy uczułem całą piersią, co to życie narodu, uczułem tętno, którem biło serce całej Polski, uczułem, że byliśmy potężnym narodem i nim będziemy!..

Wtem jak fałszywa nuta w grze Jankiela, pejsaty żydek do mnie się przysunął i cichym głosem szepnął!

— Ny, wielmożni panowie żołnierze, moskale od Konina idą!

Była to zimna woda. Trzeba się wycofać, ale z fantazją. Wołam więc na moich:

— Syrokomla, ruszaj po piechotę, niech zajmie brzezinki od Konina. Moniuszko po kawalerję, na lewym skrzydle niech stanie, ty Krzanosiu kosynierów postaw na szosie, bo moskale idą od Konina, sprawimy im kurtę, a cicho... Zbierzcie się na szosie od strony Kalisza, ja tam zaraz będę.

W kilku słowach pożegnałem obywateli Rychwała i nasz kochany wiejski ludek, obiecując, że wrócimy po przetrzepaniu Moskwy. Ostrogę koniowi, a za chwilę czwałowaliśmy wesoło w przeciwną stronę od spodziewanych moskali.

Gdy tę chwilę wspomnę, mimowoli nasuwa mi się pytanie:

— Jakieś ty miał przeczucie, o wielki Napoleonie, przed twą pierwszą bitwą, bo ja żadnego nie miałem! A przecież szczęśliwa moja gwiazda w chwili, gdym myślał, że oddalam się od nieprzyjaciela z mą armją złożoną z siedmiu zuchów, prowadziła mnie do zwycięztwa.

— Jakie myśli tobie przechodziły Napoleonie na widok pałacu Austerlitz, takie mi dziś duszę przepełniają na widok folwarku Panienki, który leży może na trochę niższej górze — lecz do rzeczy!

Wyciągniętym kłusem jedziemy pod dość stromą górę, na której świecą białe mury Panienki, gdy wtem, jadąc na przedzie spostrzegam jakieś tyczki, które z drugiej strony góry szybko wyrastają; ręką wskazuję naprzód, gdy wtem za owemi tykami wynurzają się kołpaki kozackie.

Nim zdążyłem konia zatrzymać lub się namyślić, nie przygotowawszy mych pułków siarczystą przemową, naprzykład taką jak francuzki jenerał kirasjerów pod Moskwą przed sławną szarżą na wielką redutę: „Cuirassiers f..! L'empereur bougre! A dit sacré nom de Dieu braves cuirassiers“.

Porywam za rewolwer, palę kilkakroć, moi koledzy dają także ognia, kozacy mie szają się, i w lewo zwrot, my także.

I w pełnym galopie zatrzymujemy się dopiero o jakie tysiąc kroków.

Do tego odważnego czynu mieliśmy wszelkie racje, gdyż kozacy nie zatrzymując się na chwilę, palnęli sobie pięć mil do Kalisza, gdzie wiadomość przynieśli, że duże wojsko ciągnie na Kalisz a oni w dwudziestu pięciu tylko przez szaloną odwagę przerznęli się, ścieląc ławą trupy mieżników.

I taki był przebieg nie dość sławnej bitwy pod Panienką, którą przypomnieć muszę, dziś po dwudziestu ośmiu latach naszemu narodowi, aby nie przepadła dla potomności! *W. Z.*

Listy z Wiednia.

I.

11 kwietnia.

Po dłuższym pobycie w naszym ukochanym podwawelskim grodzie, znowu przed kilku dniami obaczyłem się pod wspaniałemi arkadami dworca północnej kolei w Wiedniu. Jedno z najbogatszych kolejowych przedsiębiorstw rozwinęło tu na okaz swe bogactwo, znawstwo sztuki i dbałość o wygody podróżnych. U nas w Krakowie nie zaprzątano sobie myśli podobnemi drobnostkami. Prawda, u nas chyba jedna mowa niemiecka przypomina, że dworzec krakowski to niemiecka kolonja tej bogatej kolei.

Kiedy więc stoję na niemieckim bruku, niech mi będzie wolno wyjątkowo zacząć niniejszą pogawędkę od niemieckiej filozofji, t. j.... od siebie. Na moje tłomaczenie niech służy nieznany fakt a raczej przygoda, doznana w krótkiej podróży z Krakowa do Wiednia. Wczorajszy *Extra blatt* uwiecznił ją arkuszowym rysunkiem, na którym omal, że nie spotkałem się ze swoją podobizną.

Wypadek był prosty, mógł atoli pociągnąć za sobą nieobliczone następstwa. W jednym z przedziałów wagonu 3 klasy, pospiesznego pociągu krakowskiego, wylał, zapewne przypadkowo, jeden z podróżnych flaszkę wódki na podłogę wagonu, wysłaną małą słomianką. Jak podała dyrekcja w oficjalnym komunikacie, inny podróżny rzucił w tej samej chwili na podłogę tlejącą się zapałkę i zapalił rozlany spirytus. Płomienie ogarnęły w jednej chwili całą słomiankę a obecni zamiast zabrać się do ratowania, rzucili się do drzwi sąsiedniego, damskiego coupé, w którem znajdowało się kilka kobiet, należących przeważnie do lepszego towarzystwa. Można sobie wyobrazić powszechny popłoch w wagonie. Wasz korespondent znajdował się w ostatnim przedziale tego samego wagonu a mianowicie skrajnym. (Szczególny zbieg, bo żadnej skrajności nie lubię).

W moim przedziale było dzięki uprzejmości konduktora dość przestronno, to też w pierwszej chwili nieprzyjemnie uderzyła mnie niespodzianka, gdy nagle drzwi się otwarły, a kilkaście osób znalazło się w tem samem „coupé“, w którem się wygodnie rozlokowałem. Krzyk kobiet i to rzeczywiście młodych i pięknych, pouczył mnie o zaszłem nieszczęściu. Zacząłem mitygować, potem karcić, gdyż panie gwałtem chciały uciekać z wagonu i to w chwili, gdy pociąg znajdował się w całym pędzie.

Przy pomocy jednego ze współjadących udało nam się wreszcie dać znak alarmowy, co było tem trudniejszem, że dzwonek, jak się okazało, nie funkcjonował. Trwało to dość długo, bo parę minut, zanim pociąg stanął. Chwila była bardzo groźna, szczęściem, któryś z przytomniejszych mężczyzn zabrał się do gaszenia ognia, co się wkrótce udało. Kobiety krzyczały, rzucały się, wreszcie jedna z nich mdlała z przestrachu. Bezzwłocznie musiałem się zająć ratunkiem nieznajomej mi pani, podczas gdy mój towarzysz począł tłoczących się wypychać z przedziału. Na szczęście byłem w posiadaniu flaszki dobrego „dalmatyńca“, w którego zaopatrzyła mnie poczciwa krakowska firma mego byłego sąsiada Kosza. Otwarcie mówiąc na ratowaniu, a jeszcze na ratowaniu kobiet nie wiele się znam. Ograniczyłem się zatem do prymitywnego sposobu wlania kilka kieliszków wina w usta omdlałej.

Za polanie przypadkowe winem białych koronek nie spodziewam się szczególnej wdzięczności; fakt jednak pozostanie faktem, że cel uświęcił środki, omdlała przyszła do siebie, jakkolwiek omdlenia następnie jeszcze dwa razy się ponowiły a ja z litrowej flaszki wina, nie skosztowałem ani kropli. Niestety, sceny tej w *Extrablacie* wiedeńskim nie uwieczniono. Żart na bok, lecz sytuacja była przez dłuższy czas bardzo groźną. Wypadek powyższy miał miejsce między Dziedzicami a niepamiętną mi już stacją. Powinien on służyć jako dowód, że przy każdym, a zwłaszcza pospiesznym pociągu powinny się znajdować prowizoryczne ambulatorja, nie mówiąc już o... dobrze funkcjonujących aparatach alarmowych.

Wiedeń wita cię jak starego znajomego, znanego z jowialności i swych nawyczek. Od paru lat niewiele się istotnie zmieniło. Dawny Wiedeń i dzisiejszy „Gross-Wien“ są dotąd bardzo blizkoznacznemi pojęciami. Miasto chociaż trwale, bardzo tylko nieznacznie przeobraża się w europejską stolicę, która dziś niektóremi tylko częściami obcemu może zaimponować.

Bardzo ważnym czynnikiem jest niewątpliwie rozszerzenie granic miasta, co też i w Krakowie tu i owdzie daloby się zastosować z pożytkiem dla miasta.

Pomijam kwestję bardzo licznych pożarów w Wiedniu, które strachajłowie stawiają na równi z dynamitowemi zamachami w Paryżu i Madrycie, przystępuję zaś do najważniejszej rzeczy, zwłaszcza w tej chwili i nas interesujących, do wystawy muzycznej i teatralnej w Wiedniu, której otwarcie w dniu siódmym przyszłego miesiąca nastąpi.

Lecz o tem w jutrzejszym liście bliżej. *M.*

Z Rzymu.

(List „Kurjera Polskiego“.)

7 kwietnia.

Obecnie na porządku dziennym kwestja, która bardzo żywo obchodzi tak płeć piękną, jak i brzydką: jest nią sprawa rozwodu, poruszona w parlamencie. Ta wkrótce przyjdzie pod obrady deputowanych i zwraca swoją donioslością ogólną uwagę.

Czy nowa ustawa rozwodowa uchwaloną zostanie, czy też parlament projekt odrzuci? — oto pytanie, które sobie dziś zadaje wielu nietylko już małżonków nie zadowolonych lub mężatek wzdychających do wolności, ale wogóle wszyscy statyści i ekonomiści włoscy.

Panom liberałom włoskim zdaje się być nie w porę nowy projekt Doświadczenia, jakie dziś robią Francuzi, ostudziły „zapędy reformacyjne“ wolnomyślnych Włochów, nauczyły ich respektu dla instytucji, która jest podwaliną moralności chrześcijańskiej, a więc zdrowia i zbawienia narodów. Wolnomyślna prasa włoska, której szowinizm ateńszowski jest znany, wyraża się o projekcie, jako o czemś — nie na czasie a *Riforma*, organ pana Crispi'ego zbyła tę kwestję uwagą, że dziś społeczeństwo włoskie ma tyle innych kwestyj wagi pierwszorzędnej do roztrząsania, że projekt ów nie powinien jego uwagi odwracać od tych rzeczy ważniejszych. Mało dzienników włoskich liberalnych okazało smutną odwagę udzielenia projektowi poparcia. Większa część ich, rozwód z „zasady“ wprawdzie pochwala, przecież wyraża wątpliwość, czy instytucja rozwodowa jest w tym stopniu we Włoszech potrzebną, co np. we Francji.

Jest faktem, że projekt ów wprawił włoskich liberałów w położenie arcykłopotliwe, ale nic stosowniejszego nie znajdnję tutaj jak powiedzenie im ze swej strony:

La vostra miseria non mi tange.. [1])

U was w Krakowie są w modzie pogadanki pedagogiczne. U nas w Rzymie urządza „La società operaja“ [2]), pogadanki socjalne. Przyznacie mi, że chociaż kwestja pedagogiczna jest bardzo delikatna, ojcowie lub matki mają zwykle wiele drażliwych rzeczy do powiedzenia panom nauczycielom — to jednak pogadanka socjalna tutaj w Rzymie, w której biorą udział łatwo zapalni Włosi, mogła stać się przyczyną gwałtownych nieporozumień.

Tak też było w rzeczywistości.

Argumentami, jakich użyto przy dyskusji, były: kije, parasole, krzesła, stoły. Ostatnią zaś instancją rzymscy konstablerzy z obnażonemi pałaszami.

Jeśli więc godziłoby się powątpiewać, czy pogadanki pedagogiczne w Krakowie przyczyniły się w znaczniejszej mierze do rozwiązania zawiłych zagadnięć nauki wychowania, to już o pogadankach rzymskiej „Società operaja“ na pewno mogę Wam napisać, że one się niczem innem w dziejach socjologji nie upamiętniły, jak tylko guzami, które odnieśli referenci, korreferenci i adherenci różnych socjologicznych systemów...

Kwestja socjalna we Włoszech jest zresztą kwestją, którą tu wszyscy biorą bardzo na serjo. Postawa robotników włoskich w Rzymie, Medjolanie i Neapolu, a więc w północnych, środkowych i południowych Włoszech, staje się coraz bardziej wyzywającą. Widzi to rząd, ale czuje się bezsilnym.

Kwestja socjalna we Włoszech jest o tyle więcej piekącą, niż gdzieindziej, że socjaliści włoscy są anarchistami, i jako tacy, stać się mogą państwu i porządkowi społecznemu bardzo niebezpiecznymi.

Umarł tu niedawno jenerał włoski Pianelli.

Armja włoska poniosła przez jego śmierć nader dotkliwą stratę. Był on bowiem jednym z najlepszych taktyków, a tych, jak wiadomo, brak w armji włoskiej kompletny. Zmarły był wielkim przyjacielem Polaków. Jenerał Pianelli urodził się w roku 1818.

Bawił tu przez pewien czas rodak nasz tenor Sawrimowicz, występnjąc ze szczególnem powodzeniem w koncertach, w których brali także udział: skrzypek Scamboli i fortepjanista Monachesi. Tutejsza prasa wyraża się o śpiewie jego nader pochlebnie. Krytyka powiada, że w głosie objawia się spora doza „artistico sentimento“ [3]) i że pieśni Szumana były „giustamente interpretati“ [4]). Pan Sawrimowicz śpiewał w sali teatru „Il rè Umberto“.

..*Ello*..

[1]) Wasze nieszczęścia mnie nie wzruszają
[2]) Stowarzyszenia robotnicze.
[3]) sentymentu artystycznego.
[4]) w duchu kompozytora wykonane.

PIOTR LOTI

W INSTYTUCIE FRANCUZKIM.

We czwartek odbyła się w Instytucie francuzkim ceremonja wprowadzenia nowego członka tego grona „nieśmiertelnych“, na opróżniony fotel po nieodżałowanym Oktawiuszu Feuillet'cie.

Tym członkiem nowym, towarzyszem najznakomitszych ludzi w całej Francji, jest Piotr Loti, marynarz, autor kilkudziesięciu powieści i romansów, które swoim oryginalnym stylem, świeżością i poezją, stały się głośnemi w całym świecie i utorowały mu drogę na szczyt paryzkiego Helikonu.

Gdy Loti ukazał się w sali, oczy wszystkich zwróciły się na niego i nastąpiło... lekkie rozczarowanie. Mały, czerwony na twarzy, fizjognomja chłodna, wogóle nie pociągającego i na pierwszy rzut oka niktby go nie posądził, że jest twórcą takich dzieł jak: „Pani Chryzanthème“, „Małżeństwo Loti“ i t. d.

Rozczarowanie jeszcze się powiększyło, gdy zaczął mówić. Głos suchy, bez uczucia, nawet ponury. Co kilka chwil ustaje i dopiero po dłuższej pauzie znów daje się słyszeć. Przytem nowowybrany zanadto wiele opowiada o własnej osobie. Z pierwszych wyrazów, każdy go osądził, że Loti, przytacza historję Lotiego.

Pomimo tych usterek publiczność z pietyzmem wysłuchała przemowy do samego końca, gdyż nowy akademik umie przykuć uwagę słuchacza i zainteresować go swojemi słowami.

Barwnie i wymownie tłomaczy, w jaki sposób dowiedział się o swoim wyborze:

„Znajdowałem się daleko od brzegów Francji na pancernym statku naszej świetnej marynarki. Przybyłem do portu algierskiego w wilję dnia, w którym zaszczyciliście mnie wyborem.

Był to dla mnie pamiętny wieczór, w tym dniu lipcowym. Poszedłem na spacer i wśród starych ruin bezmyślnie krążyłem. Gdy słońce zachodziło udałem się w stronę portu, gdyż na okręcie miałem służbę nocną. Przedtem, postanowiłem odwiedzić jeszcze biuro marynarki w nadziei, iż może jaki przyjaciel nadeszle list lub depeszę z mojej ukochanej ojczyzny i doniesie kto został wybrany i wiele głosów bezużytecznych padło na moją osobę? Biuro już było zamknięte, lecz dozorca okazał się bardzo uprzejmym i otworzył takowe. Znalazłem cały stos depesz pod moim adresem.

Zrozumiałem. Wzrok mi się zaćmił i byłem tak przerażony, iż nie miałem odwagi rozpieczętować telegramów chociaż wszystkie były moją własnością.

Wsiadłem do łódki kierowanej przez dwóch chłopców okrętowych i po kolei rozrywałem koperty. W każdej depeszy wyczytałem szczere powinszowania, a słowa: *szczęście, radość, sława*, ciągle się powtarzały.

Cisza panowała dokoła, powietrze przepełnione zapachami kwiatów dolatującemi od brzegów, a dla mnie ta chwila była nadzwyczaj uroczystą i poważną. Czułem, jaki ciężar przyjmuję na swoje barki i dreszcz niepewności przeszedł po całem mojem ciele. Zdawało mi się, że dźwigam na moich ramionach płaszcz wspaniały, ale przygniatający mnie niepomiernie. Przytem marzyłem o tym, który mi otworzył wrota do Instytutu, a był moim serdecznym przyjacielem, w dziedzinie literatury. Zdawało mi się, że zabierając jego miejsce, pogrążam Oktawiusza Feuillet'a jeszcze więcej w tę czarną pomrokę, w której się wszyscy znajdziemy.

Za przybyciem na pokład zacny admirał powinszował mi z całą szczerością i otwartością marynarską, koledzy wyprawili wspaniałą ucztę i dali do zrozumienia, że owa sława, jakkolwiek nieco przerażająca, jest rzeczą bardzo słodką i przyznaję z całą otwartością, że przepędziłem wieczór nadzwyczaj przyjemnie“.

W podobny sposób mówi dalej o swojej osobie, a jeszcze ciekawszą jest paralela, jaką stawia między sobą i Feuillet'em, między kobietami Lotiego i Feuillet'a.

Następnie przyznaje się z całą otwartością, że nic nie czyta. W młodości przejrzał dwa dzieła Feuillet'a: „Sybillę“ i „Julję de Trécoeur“. Obydwa romanse bardzo mu się podobały i zrobiły na nim wrażenie.

Wspomina o wojnie 1870 r. Wtenczas Feuillet był bibljotekarzem cesarskim, ale rewolucja dała mu dymisję. Dzieła jednak są wiekopomne i nigdy nie zaginą. Ideały pozostaną zawsze ideałami, a chociaż realizm i naturalizm dziś są na porządku dziennym, jednakże działalność ich jest ogniem ze słomy. Wiele krzyku, hałasu a wreszcie — nicość.

Kończy słowami: „Ten tajemniczy wiek dwudziesty wkrótce zajmie miejsce obecnego i rozpatrzy się, co mu pozostało w spuściźnie. Tysiące dzieł banalnych, odznaczających się tylko zręcznem pisaniem, zostanie pogrzebanych i nikt o nich nie wspomni. Z tej katastrofy wyjdą jednak całe utwory Feuillet'a, bo posiadają głębokość myśli, poezję, życie i wdzięk. Przytem są uczciwe i idealne, a to, śmiem są dzić, wystarcza aż nadto, aby się stały „nieśmiertelnemi“.

Za przemowę publiczność podziękowała Lotiemu trzechkrotnym oklaskiem.

Akademik M. Mézieres odpowiedział Lotiemu w słowach jasnych, dając pogląd na jego dzieła.

Na tem zakończyła się uroczystość przyjęcia nowego członka do instytutu francuzkiego.

„Kryminalność u kobiet“.

Pod takim tytułem wyjdzie wkrótce napisane przez Lombrosa i Ferrera dzieło, z którego paryzkie pismo *Revue scientifique* podaje niektóre ciekawe wyjątki. Fakt, że procent przestępczyń jest o wiele mniejszy, niż przestępców (5 do 20%) objaśniają głośni uczeni włoscy ustrojem i naturą kobiety. Jest ona fizycznie słabsza od mężczyzny; na wsi, gdzie bywa silniejszą niż w mieście, zmniejsza się też różnica między nią a mężczyzną w kryminalności. Następnie objaśnia ten fakt statystyczny płeć, macierzyństwo i litość.

Kobieta ma mniej potrzeb; miłość nie prowadzi jej tak łatwo do przestępstwa jak mężczyznę, jakkolwiek jest ona treścią jej życia, gdy u mężczyzny bywa tylko epizodyczna, lecz za to silniejsza. Nadto kobieta jest mniej inteligentna. Jak widzimy Lombroso i Ferrero nie uznają w inteligencji rękojmi przeciw przestępstwu, — przeciwnie. Inteligencja rozwija się szybciej, niż poczucie obyczajności. „Jakiemi przestępcami mogłyby być w istocie dzieci, te stworzenia okrutne, samolubne, mściwe, gdyby miały więcej inteligencji i siły!“ Do przestępstwa trzeba być obdarzonym pomysłowością, a tej brak jest kobietom do tego stopnia, że niektórym nie wpadnie wcale na myśl popełnić przestępstwo. Nadto kobieta ma mniej nałogów i namiętności; pijaństwo i gra naprzykład nie doprowadza jej do przestępstwa. W końcu natura uczyniła kobietę łagodniejszą. „Kobieta zostając piękniejszą stała się też lepszą“. Mniejsza kryminalność kobiety jest według Lombrosa i Ferrery oznaką niższości; kobiety angielskie, dostarczające 20% przestępstw, stoją według nich umysłowo wyżej od włoskich, które dostarczają tylko 5 prc.

Autorowie nie widzą „w tej myśli nic tragicznego, nic pesymistycznego,“ bo „im bardziej istoty udoskonalają się przez to, że się rozwija ich organizm fizyczny i umysłowy, tem stają się skłonniejszemi do różnego rodzaju chorób. Jakąż obfitość postaci chorób wykazuje patologja ludzkiego ciała i umysłu w porównaniu z patologją zwierząt! Ale za to jakaż siła żywotna w tem stworzeniu, które może lada chwila zachorować!“ Takie są mniemania uczonych włoskich.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Znany wydawca londyński, Jan Murray, umarł przed tygodniem w willi swojej w Wimbledon, nieopodal stolicy. Był on Janem Murray'em III w wielkiej dynastji wydawców, której drugiego przedstawiciela nazywał lord Byron „Anakiem“. Oprócz Byrona zaliczał ów „Anak“ do grona swoich przyjaciół najwybitniejszych poetów i literatów angielskich swojej epoki, jak: sir Walter Scott'a, Moore'a, Campbell'a, Hallam'a, Lockhart'a, z Amerykanów zaś między innymi Washington'a i Irving'a. Zmarły teraz Murray był obecnym, gdy w salonie jego ojca spalony został rękopis pamiętników Byrona; znajdował on się także na biesiadzie, na której Walter Scott zmuszony został przyznać się do autorstwa romansów „Wawerley“. Murray objął kierownictwo interesu wydawniczego w roku 1843 i zyskał niebawem rozgłos przez wydawanie podręczników podróżnych. Między innemi wybitnemi książkami wydał on dzieła Darwina, opisy podróży Livingstone'a i du Chailln, dzieła sir Henryka Lavard'a o jego wykopaliskach w Niniwie, oraz książki dra Smiles'a, z których „Samopomoc“ sprzedana została w przeszło 150.000 egzemplarzy.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Bzy w ogrodach podmiejskich już przystroiły gałązki swe w mnóstwo pączków, które jeżeli pogoda sprzyjać będzie jeszcze w pierwszej połowie bieżącego miesiąca wydadzą kwiecie; agresty zaś i t. p. krzewy już się pokryły liśćmi.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Jedną z piekących spraw dla Wiednia jest pierwszy maja. Ubiegłej niedzieli odbyły się liczne zgromadzenia robotników, dających w energicznym i bezwzględnym tonie znaki życia. Niejaki Goldschmidt twierdził na zgromadzeniu robotników 6 powiatu, że dzień 1 maja jest międzynarodowem hasłem związku proletarjatu, mającem wskazać „panującej klasie“, że tańczy po wulkanie. Demonstracja odnosi się do uzyskania prawa powszechnego głosowania, 8-godzinnej pracy i korzystniejszego zarobku (w Wiedniu płaci się dzień najprostszej wyrobnicy po 1 złr. 20 ct.) (Przyp. kor.). To nie są wszakże ostatnie żądania robotników. Mają one na razie ochronić ich od „zwyrodnienia“ i przysposobić, oraz uzbroić do przyszłej walki. Mówca zapowiedział, że jakkolwiek robotnicy stawią się w Praterze bez bluz niebieskich, będą mieli oznaki majowe dla odróżnienia się od burżuazji.

W podobnym duchu przemawiała panna Adelajda Dworak. Pierwszy maja, mówiła, jest naszem **jedynem** świętem jest on nam świętszym, niż wszystkie inne, narzucone nam. Jest ten dzień najlepszym środkiem agitacyjnym. Mówczyni żałuje, że 1 maj przypada na niedzielę, odejmując robotnikom możność okazania „Towarzystwu“, że robotnicy tylko wtedy pracują, kiedy sami chcą. (Któż o tem wątpi? przypisek koresp.).

* W niedzielę 10 b. m. otwartą została w austrjackiem Muzeum wiedeńskiem wystawa Radeckiego.

KURJER BERLIŃSKI.

* *Koelnische Ztg.* donosi, iż cesarz Wilhelm podarował swój portret b. rosyjskiemu ajentowi wojskowemu hr. Goleniszczew Kutuzowowi. Portret opatrzony jest własnoręcznym podpisem cesarza.

* Profesor berlińskiego uniwersytetu Bardeleben zdał cesarzowi raport o ranach, spowodowanych kulą z karabinu Lebla. Rany te są nadzwyczaj niebezpieczne z powodu szczególnej formy przecięć i druzgotania kości; obecny system przewożenia rannych jest nieodpowiednim; prawie wszyscy ranni pozostaną kalekami; należy w końcu ustanowić specjalny kurs na uniwersytetach w celu nauki leczenia ran, powstałych od kul z karabinów Lebla.

* Tutejsze Towarzystwo rolnicze, które wysyłało do Afryki niemieckich kolonistów, dla braku funduszów zaprzestało swych czynności.

KURJER PARYZKI.

* Anarchistę Mathieu poszukują w Brukseli i Bordeaux. Tymczasem według zapewnienia jednego z dzienników ma się ten że znajdować w Paryżu i codziennie urządza sobie wycieczki w okolice.

* Książę Krapotkin ma w tych dniach wydać obszerną broszurę, zawierającą nowe szczegóły o zamiarach anarchistów. W pracy swej dowodzi autor, że należy się obawiać w Europie wielkich ruchów rewolucyjnych.

* W operze tutejszej przygotowują przedstawienie w dniu 29 b. m. na rzecz ludności dotkniętej głodem w Rosji.

KURJER RZYMSKI.

* W wiecznem mieście odbędzie się dnia 21 b. m. międzynarodowy kongres Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“, w którym przyjmie udział około 150 delegatów.

* Rząd włoski ma podobno zamiar zwołać konferencję międzynarodową w celu naradzenia się nad środkami, jakich użyć należy do tępienia anarchizmu.

KURJER PETERSBURSKI.

* Za pieniądze zebrane przez angielski dziennik *Nineteenth Century* ma być w Samarze utworzony czasowy szpital na 50 łóżek.

* Z powodu pogłosek szerzonych w prasie zagranicznej jakoby Milan otrzymał 4000 rubli miesięcznej pensji od rządu rosyjskiego pisze gazeta *Dień*, że pieniądze te byłyby wyrzucone na marne, ze względu na upadłą wielkość, jaką jest Milan bez zaprzeczenia.

* Zjazd misjonarzy postanowił, aby w miejscowościach, zamieszkałych przez rozkolników i sekciarzy, tworzyć szkoły i w nich wychowywać nauczycielki prawosławne, gdyż jak się przekonano, tylko przez kobiety można dojść do zupełnego wyniszczenia sekciarstwa. Wiara prawosławna nic zatem nie pomaga.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* W krótkim czasie ma być ztąd „na naukę“ do Rosji do odesskiego okręgu wysłanych 80 oficerów, natomiast kilkunastu oficerów rosyjskich z kijowskiego okręgu ma być przydzielonych do serbskich pułków, w czasie manewrów tych ostatnich w lecie.

KURJER AZJATYCKI.

* Rząd perski prosił Rosję o przysłanie kilkudziesięciu oficerów od kawalerji w celu obuczenia jazdy perskiej.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Ceremonja wręczenia khedywowi Egiptu Abbasowi baszy firmanu sułtana z powodu otrzymania bardzo ważnej depeszy od lorda Salisbury'ego, została odroczoną.

ROZMAITOŚCI

Cyklon niezmiernej siły szerzył się w dniu 2 b. m. nad północną częścią Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Straty wynoszą kilkanaście miljonów dolarów, zabitych zaś i rannych w czasie orkanu liczą na setki. Miasto Tomveda, liczące 12 000 ludności, zniesione zostało doszczętnie; 947 domów leży w gruzach. Podobnemu losowi uległo miasto Augusta. Najwięcej ucierpiał stan Kanzas, gdzie miasta, wsie, folwarki i pojedyncze domy leżą w ruinie. W mieście Wellington połowa domów runęła. Pod Chicago straszliwa trąba powietrzna strzaskała dwa domy, a pod gruzami pogrzebała czterech ludzi. Samo Chicago wygląda, jak po bombardowaniu: szpitale przepełnione rannymi; ulice i trotuary zasypane odłamkami okien, gzemsów, dachów, szyldów i latarni. Budowle, wzniesione na placu wystawowym poniosły bardzo znaczne uszkodzenia. Cyklon biegł pasem szerokim na 50 mil. Stojący przed Norfolk, pociąg, złożony z 28 wagonów towarowych, wiatr zrzucił z wysokiego nasypu, przyczem znalazło śmierć 7 robotników drogowych i 3 osoby z personelu pociągowego. W mieście Norfolk 80 domów doznało tak znacznych wstrząśnień, iż mieszkańcy wyprowadzić się musieli. W Bessemer, w stanie Alabamy, szalejący orkan przewrócił komin żelazny nad fabryką dynamitu. Spadający kolos żelazny przebił dach i spowodował eksplozję zapasów dynamitu, tak, iż cała fabryka wyleciała w powietrze. Zginęło tu 13 robotników, a setki leczą się z ran w poblizkim szpitalu.

Żyd dygnitarz. Sir Isaac, zwyczajny żyd, ale obdarzony wielkim sprytem piął się coraz wyżej aż został lord — majorem Londynu. Na wysokiem tem stanowisku miał bez ustanku stosunki z najwyższymi dostojnikami, stykał się z dworem i zasiadał u jednego stołu z księciem Walji i innymi książętami krwi. Wpływ sir Isaaca był ogromny. Przywiązany do swej rasy żyd używał tego wpływu na korzyści swych braci, zwłaszcza tych, którym rząd rosyjski zaczął patrzeć na palce. Nic więc dziwnego, że stał się obok barona Hirscha najpopularniejszym mężem w Izraelu. Przypuszczałby kto, że według zasady *noblesse oblige* zerwał z etyką żydowską i stał się porządnym człowiekiem. Stało się przecież inaczej. Żyd dygnitarz dopuścił się brudnego oszustwa, za które pozwany został przed kratki sądowe. Można przecież przypuszczać, że wśród braci znajdzie świadków, którzy go oczyszczą.

Z bieżącej chwili.

Mieliśmy słuszność nazywając swego czasu zawiązane w Wiedniu „Stowarzyszenie zwalczania antysemityzmu“ związkiem „antychrystów“. Dowodem na to są artykuły świeżo założonego organu tego stowarzyszenia, który przepełniony jest napaściami na katolickie dzienniki i stowarzyszenia, na księży i biskupów za to, że bronią ludu chrześcijańskiego przed przewagą żydów i związanych z nimi kapitalistów a na miejsce ducha pogańskiego pragną wprowadzić w wychowanie publiczne zasady chrześcijańskie. Żydzi byli na tyle sprytni, że „w imię cywilizacji“ zdołali nieopatrznych chrześcijan zaprządz do swego jarzma i skłonić do wydawania pisma które jest bez porównania gorsze od lwowskiej *Ojczyzny*, wydawanej przez żydowskie stowarzyszenie „Agudas Achim,“ pobierając niestety subwencję z funduszów krajowych. Nawiasem mówiąc, ludzie złośliwi mogliby *Ojczyznę* nazwać organem Sejmu krajowego, bo jest to jedynie przez Sejm subwencjonowane *pismo polityczno-wyznaniowe* w Galicji.

W sobotę miały się w parlamencie francuzkim toczyć rozprawy w sprawie wojny z królem Dahomeyu. Tymczasem interpelacja deputowanego z Finisterre d'Hulst z powodu zaburzeń wywoływanych przez wrogów katolicyzmu po kościołach, zwróciły uwagę deputowanych w innym kierunku. Prezydent gabinetu Loubet i minister sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelację krytykowali bardzo ostro postępowanie duchowieństwa, ale ani słówka nagany nie znaleźli dla burzycieli porządku w domach Bożych. Nawet liberalny *Fremdenblatt* przyznaje, że rząd francuzki nie potrzebował do stanowczego wystąpienia wiele odwagi, ponieważ miał po swej stronie przeważającą większość w Izbie.

Sprawa zawodowego wychowania kobiet w Niemczech nie schodzi ani na chwilę z porządku dziennego. Jak wiadomo szczególnym jej protektorem był hr. Zedlitz, były minister oświaty. Jak nam donosi nasz berliński korespondent, także następca Zedlitza, minister dr. Bosse jest sprawie pomienionej nader przychylnym i to w tym stopniu, że niebawem mają być wygotowane projekty nowych na tem polu, obszernych prerogatyw dla kobiet.

Z Madrytu otrzymujemy od naszego korespondenta następujące szczegóły o zamachu dynamitowym z dnia 4 b. m.

Jak się dowiedziała policja z pism znalezionych u anarchistów Ferreira, Deboche i Devaca, korespondowali oni z anarchistami francuzkimi, angielskimi i szwajcarskimi. Zkąd przyszli w posiadanie dynamitowych bomb, dotąd nie wyśledzono.

Najpierw mieli wysadzić w powietrze parlament, następnie po kolei gmach senatu, ministerstwa spraw zagranicznych, sprawiedliwości, radę państwa, ministerjum wojny i pałac królewski.

Policja od dłuższego czasu śledziła portugalczyka Ferreirę, dezertera wojskowego Deboche'a i Jana Devaca. Jeden z ajentów policyjnych przebrany za robotnika pozyskał ich zaufanie i dowiedział się, że pierwszy zamach wykonany miał być dnia 4 b. m. w parlamencie w czasie obrad. Bezzwłocznie zawiadomił o tem swych przełożonych, dzięki czemu sam szef policji Morera, wspólnie z innymi policjantami cywilnymi schwytali złoczyńców pod gmachem parlamentu. Przy jednym z nich znaleziono rurę dynamitem wypełnioną, objętości 16 × 6 centymetrów, opatrzoną lontem. Odebrano aresztowanym bardzo ważne dokumenty anarchistyczne.

Na zgromadzeniu wyborczem w Łomnicy przyszło do żywej wymiany zdań ze skrajnymi młodoczechami, którzy mieli większość. Przyjęto ostatecznie następujące rezolucje po wzniesieniu ostentacyjnych okrzyków na cześć dra Vaszaty'ego i dra Edwarda Gregr'a: „My, biorący udział w tem zgromadzeniu, wyrażamy uznanie naszym wolnomyślnym deputowanym za ich dotychczasową działalność tak w parlamencie jak w Sejmie, mianowicie deput. dr. Vaszaty'emu i drowi Edwardowi Gregrowi (żywe oklaski), którzy na ostatniej sesji parlamentu często i śmiało zaznaczali stanowisko, jakie lud czeski zajmuje wobec teraźniejszego rządu, i jakie w obecnych politycznych stosunkach jest jedynie należytem i koniecznem. Dalej żądamy od naszych deputowanych, aby teraz, kiedy wiedeńskie punktacje odroczono, pracowali nad tem wszelkiemi siłami, aby rozporządzenie językowe ministra sprawiedliwości hr. Schönborna, które nie ma żadnej prawnej podstawy, zostały zniesione, i aby przewodnią ich myślą przy wszelkich krokach było przywrócenie powagi czeskiemu prawu państwowemu. Naszemu dep. Kramarzowi polecamy zaś, aby postępował zgodnie ze swoją dzisiejszą mową w parlamencie i reprezentował skrajną opozycję, o której mówił, i którą naznaczył jako konieczną, w świadomości, iż wybrano go jako mówcę opozycyjnego, i że wszyscy jego wyborcy na to przystają.

Fanfulla donosi, że Ojciec św. wystąpi wkrótce z okólnikiem do biskupów włoskich, aby wszelkiemi siłami starali się wykazać katolikom włoskim, jak zgubnym jest dla moralności i rodziny nowy projekt, dotyczący ułatwienia rozwodów, który w tych dniach przyjdzie pod obrady Izby.

Tenże dziennik dowiaduje się, że dotychczasowy nuncjusz papiezki mons. Ferrata zostanie wkrótce odwołany z Paryża.

Dziennik *L'Opinione* otrzymuje z Petersburga wiadomość, iż rząd rosyjski zamierza zmienić swój system dotychczasowy (!) przeciw Polakom, i w niższych klasach szkół publicznych przywrócić język polski jako wykładowy (?).

Times dowiaduje się, że w afrykańskich posiadłościach Portugalji panuje pomiędzy ludnością murzyńską wzburzenie, i że kap. de Jonza został przez powstańców zabity.

Półurzędowy dziennik bułgarski *Swoboda*, występuje ostro przeciw wielkiemu wezyrowi, nazywając go narzędziem w ręku rządu rosyjskiego. Dziennik bułgarski domaga się ustąpienia tureckiego męża stanu i grozi ogłoszeniem Bułgarji państwem niepodległem.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych nader korzystne wywarło wrażenie serdeczne przyjęcie przez sultana ajenta bułgarskiego.

Komisja wydelegowana do zmiany kodeksu cywilnego postanowiła zarzucić zasadę, że kupno łamie najem. Komisja przyłączyła zasadę, że pisemny kontrakt najmu ma obowiązywać także i nowego nabywcę danego przedmiotu.

Wedle wydanych ostatnich norm dla wojskowych zakładów naukowych mogą się w niższej realnej szkole wojskowej odbywać egzamina w języku ojczystym. Tylko aspiranci do wojskowej akademji mają być egzaminowani w języku niemieckim.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. śś. Hermenegilda i Justyna; jutro: Wieczerza Pańska, św. Walerjana męczennika.

Rocznice.

Dwór wiedeński, stanowczo zrazu przeciwny rozbiorowi Polski, przekonawszy się, iż Prus i Rosji od popełnienia grabieży na Polsce nie odwiedzie, pragnął już sam zabrać jak najwięcej, aby nie dopuścić wielkiego wzmocnienia owych mocarstw kosztem Polski, a z niebezpieczeństwem dla Austrji. Król pruski Fryderyk W. chciał zaś tak się łupieżą Polski wzbogacić, aby temi nabytkami zyskał przewagę nad Austrją, to też wylewał łzy krokodyle w depeszach swoich i w Polsce ubolewać kazał swojemu posłowi nad „drapieżnością Austrji“. Austrja mając gotowe wojsko w Węgrzech i na Szląsku, *wysłała 13 kwietnia 1772 około 30.000 żołnierza pod dowództwem Esterhazego i Althana celem zajmowania ziem polskich.* Wojsko to nie spotkało żadnego oporu, nikt nie dobył szabli w obronie Ojczyzny; bez wystrzału nabyła Austrja ogromną prowincję. Jedyny w dziejach przykład.

W kościele katedralnym na zamku odbędą się nabożeństwa wielkotygodniowe w następującym porządku: we środę, czwartek i piątek ciemne jutrznie o godzinie 4 po południu. W W. Czwartek o godzinie 9 celebrować będzie Jego Eminencja ks. Kardynał. Po wspólnej komunji św. będzie poświęcenie Olejów, poczem około godziny $11^1/_2$ nastąpi umywanie nóg. W W. Piątek liturgja o godz. 9 a po niej adoracja krzyża. W W. Sobotę o godz. 8 poświęcenie paschału, ognia i wody, Msza św. już z wesołem Alleluja, o godzinie zaś 6 wieczorem rezurekcja, celebrowana jak zazwyczaj przez Jego Eminencję. Chórami pasyjnemi dyrygować będzie p. Rychling.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Emila Czyrniańskiego, profesora i b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako w piątą rocznicę zgonu, odprawionem zostanie w kościele św. Norberta o godz. 9 z rana w dniu 14 b. m.

Dziś posiedzenie Rady miejskiej o godz. 6 wieczorem.

Czy może się dźwignąć przemysł krajowy? Nie jeden odpowie na to pytanie, że chyba nie brak u nas dobrych w tym kierunku chęci. Otóż, jeśli są dobre chęci, a czynimy źle, to nawet najwyższej magistraturze autonomicznej wytknąć to potrzeba, bo zapewne każdy przyzna, że same dobre chęci niedaleko nas zaprowadzą. W dziale opatrunków i innych przetworów farmaceutyczno-leczniczych posługiwaliśmy się do niedawna obcym wyłącznie fabrykatem za drogie pieniądze. Otóż znalazł się Polak, przemysłowiec, p. M. L. Dobrowolski, który założył krajową tych wyrobów fabrykę, zostającą pod kontrolą komisji przemysłowej krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. W uznaniu pożytecznej akcji p. Dobrowolskiego krajowa komisja przemysłowa pożyczyła mu 4.000 złr. na rozszerzenie fabryki, co też dokonanem zostało, a p. Dobrowolski dostarcza dziś nie tylko wielu aptekom, ale także od lat krakowskim szpitalom i klinikom swych wyrobów. Gdy atoli w tym roku podał do Wydziału krajowego prośbę o ponowne zalecenie szpitalom jego wyrobów, Wydział krajowy odpowiedział na podstawie relacji zarządcy lwowskiego szpitala, że „dostawa wyrobów M. L. Dobrowolskiego pozostawiała często wiele do życzenia tak pod względem jakości, jak i miary i wagi.“ Tymczasem raz tylko się zdarzyło, że p. Dobrowolski nie mając zapasu pewnego gatunku, posłał mniej, niż szpital lwowski żądał, za co też za swą zgodą mniejsze otrzymał wynagrodzenie.

Czyż była racja kompromitować pracę przemysłowca, i piętnować go tak *coram publico*? Ale jasnem będzie wszystkim, zkąd do tego przyszło, jeżeli dodamy, że p. zarządca lwowskiego szpitala relację swoją chciał usprawiedliwić przed Wydziałem krajowym, że wbrew pierwotnemu tegoż tegoż Wydziału poleceniu brał i bierze odnośne wyroby od Hartmana i Kislinga z Hohenelbe za pośrednictwem aptekarza p. Mikolascha. Naszem zdaniem mniej jednak zawinił p. zarządca jak referent Wydziału krajowego, gdyż zawiadamiając o krzywdzącym p. Dobrowolskiego reskrypcie komisję przemysłu kred. Towarz. lekarskiego jako władzę kontrolującą nieuprawniony cień rzucił także i na tę kontrolę, do czego znów żadnych nie miał danych. Należało raczej polecić temu poważnemu kontrolującemu organowi zbadanie zarzutu, gdyż inaczej czynimy ocenę sumienności i pracy polskiego przemysłowca zawisłą od kaprysu i względów znajomości wszechpotężnych zarządców, których zdanie nie powinno jako jednostronne być podstawą bezwarunkowego i to tak drakońskiego potępienia. Dziwimy się, że Wydział krajowy mógł wydać podobny reskrypt, bo w taki sposób nie popiera się przemysłu krajowego, ale się go do szczętu rujnuje. Wogóle baczniejszą wypada zwrócić uwagę na dyletantyzm, z jakim załatwiane są u nas sprawy krajowego przemysłu, aby wywołać pożądaną relację. Naszem zdaniem żadne znajomości i stosunki, a rzecz sama decydować powinna, a jeżeli słudze nie wolno wpisywać w książkę służbową złego świadectwa, to werdykt Wydziału kraj. na podstawie reakcji zarządu szpitalnego jest po prostu nadużyciem. Dodać winniśmy, że zarówno Zarząd szpitala św. Łazarza jak i kliniki tutejsze zadowolnione były dotąd w zupełności z wyrobów p. M. L. Dobrowolskiego, którego sumienność i wytrwałą pracę najzaszczytniej oceniają w kołach fachowych. Gdyby p. Dobrowolski nazywał się Hartmanem i miał fabrykę w Hohenelbe, protegowałby go p. aptekarz Mikolasch, popierałby go p. zarządca lwowskiego szpitala, a w rezultacie dekrety uznania pisałby mu Wydział krajowy. Niestety do przemysłu rodzimego wielcy narodu augurowie nie mają zaufania, a swoimi sądami do reszty u szerszego ogółu to zaufanie niszczą.

Szkice na kurtynę dla teatru krakowskiego. Nareszcie choć w pobieżnem słowie możemy skreślić myśli i idee, nadesłane przez naszych malarzy na rozpisany przed kilku tygodniami konkurs. Liczba ich niewielka — w stosunku do ilości i jakości talentów — jakiemi niezaprzeczenie celuje znaczna plejada naszych malarzy artystów.

W nadesłanych sześciu szkicach pod różnemi godłami, widzimy dobrą chęć tej małej garstki z jednej, brak jednak zachęty i zainteresowania się większej liczby artystów z drugiej strony. Dla czego? i zkąd pochodzi ta ogólna apatja artystyczna?

Szkic pod godłem „Wodne lilje“ przenosi nas w czasy przedhistoryczne Słowian.

Kapłani i dziewice otaczają ołtarz druidów, składając ofiarę bogini piękna i sztuki Łady.

Z prawej strony wśród świętego gaju widzimy postacie kapłanów z harfiarzem i lirnikiem.

Lud zebrany na uroczystości wpatruje się w widziadła, unoszące się w dymie ofiarnym — tłem tego obrazu jest widok na przedhistoryczne jezioro.

Najmniej zrozumiała dla nas jest rama tego obrazu, składająca się ze stylizowanych liści wodnych — nie jest to jednak ani stylizowane, ani naturalistyczne traktowane.

Podwójnie namalowany (?) szkic pod godłem: „πόλεμος πατὴρ πάντων“ pochodzi z Warszawy.

W przestworzu na tle silnego światła rzuconego na lazur nieba, widzimy Apolina grającego na lirze; niżej ugrupowane muzy unoszą się nad Krakowem — naznaczonym na dole obrazu.

Z lewej strony ramy widzimy boginię przerzucającą zwoje pargaminowe. — Z prawej muzę bez znaczenia — całość przedstawia się pod względem kolorystycznym bardzo efektownie — tak w kompozycji na szerokość, jak i w kompozycji na wysokość płótna.

Dalszy szkic pod godłem „Światła i światełka“.

Nadesłany z Paryża, uważamy więcej za rodzajowy obrazek zręcznie z szykiem namalowany.

Połączenie widoku plant krakowskich z odsłoniętą sceną przyszłego teatru, na której po lewej stronie pod posągiem Apolina widzimy snujące się kokieteryjnie postacie artystek i artystów niektórych naszej sceny — jak marjonetki.

Szkic pod godłem „Praca“, przedstawia nam widok Wawelu na tle — który otacza brama wykuta w skale jakby most rzucony na rzece na której płynie łódź wspólnemi siłami przez nagich rybaków pchana ku Wawelowi. — Otoczeniem tego obrazu są figury alegoryczne Polski — Lwa i Sztuk pięknych.

Piąty szkic „Z moich fantazyj“ — jest nawet w szkicu bardzo bujną fantazję.

Z odsłoniętej w pełnym ruchu kurtyny, przez postać przedstawiającą dramat, wylatują demony złego — postacie zapału i zemsty.

Z drugiej strony komedja otoczona postaciami satyra i miłości.

Szósty nakoniec projekt nadszedł z Wiednia „hors concours“, jest to zaledwie w szkicu rzucona myśl przez Tadeusza Rybkowskiego.

Jako tło obrazu widzimy wśród promieni zorzy Wawel, na tle którego rysuje się front nowego teatru.

Z lewej strony obrazu alegoryczna postać Polski, otoczona symbolami sławy i chwały, zapraszająca do wrót nowej a świetnej w przyszłości świątyni sztuki — orszak poetów, komedjo-pisarzy i artystów dramatycznych.

Jakby we mgle widzimy postacie z naszej przeszłości i teraźniejszości; są to postacie portretowane od Bohomolca aż do dziś żyjących, jest to w jednym obrazie illustracja do historji sztuki naszej dramatycznej — przechodząca tradycja z pokolenia w pokolenie.

Orszak ten idący po rozrzuconych cierniach i różach — postępuje przy dźwięku lirnika i kobziarza — do przyszłej świątyni sztuki nad którą unosi się genjusz sławy i chwały.

Lewą stronę obrazu od dołu zamyka rzucona gałąź kwitnącego drzewa i genjuszek o skrzydłach motyla, ścielący drogę do świątyni kwiatami.

W kompozycji T. Rybkowskiego — jednem spojrzeniem ogarniamy całość obrazu i poznajemy myśl przewodnią bez objaśnienia, jak również pod względem kolorystycznym efektu — obraz ten będzie miał wielkie zalety.

Z teatru. Jeżeli benefis wczorajszy nie przyniósł p. Czechowskiemu wielkich materjalnych korzyści, to dał mu zadowolenie pod względem wrażenia, jakie „Starzy kawalerowie“ po raz trzeci w ciągu tygodnia grani, wywarli na publiczność, przyjmującą zawsze dobre sztuki i dobre wykonanie z zapałem. Gorąco oklaskiwano artystów grających główne role: p. Siemaszkę, wybornego Vancourtois (szkoda tylko, że się ucharakteryzował inaczej niż na pierwszych przedstawieniach), p. Rygiera, pełnego temperamentu Mortemera, p. Solskiego zawsze i w każdej roli znakomitego i t. d.

Gra panny Dzirytówny jest bardzo dobra — i nic dziwnego, że po każdym akcie wywoływania powtarzają się ustawicznie i trwają długo. Artystka scenę śpiewu traktuje obecnie bez zarzutu. Cechuje jej interpretację dystynkcja i miara wysoce artystyczna. Słychać też było w audytorjum gromkie oklaski, świadczące o wybornem usposobieniu publiczności. Scenę trzeciego aktu gra p. Dzirytówna ślicznie; wogóle jak najkorzystniejsze zostawia cała rola wrażenie na wszystkich tendencyjnie źle nieuprzedzonych do sympatycznej, młodej a bardzo utalentowanej artystki. — Panie: Siennicka, Trapszówna, Parysotówna i Wójcicka grały z powodzeniem.

Wczorajsze przedstawienie było ostatniem przed świętami. Dopiero w drugi dzień Wielkiejnocy teatr wystawia zawsze znakomity obraz historyczny „Kościuszkę pod Racławicami.

Ostatnia poczta.

Monachjum 10 kwietnia. W dniu 1 maja zamierzają tutejsi socjalni demokraci odbyć zgromadzenia na rozmaitych punktach miasta.

Madryt 10 kwietnia. Liczne uwięzienia anarchistów nie przyniosły naprawdę poważnego rezultatu. W Bilbao uwięziono byłego francuzkiego sierżanta i tajnego policjanta, który miał popełnić zamach w kościele Saint Jacques. Ogólnie mówią, że atentaty w Madrycie, Sewilli i Barcelonie prowokowane były przez policyjnych ajentów. Uwięziony w Madrycie Munor, domniemany twórca zamachów był dawniej oficerem ordynansowym w ministerstwie wojny; zdegradowano go za fałszywe świadectwo przeciw 17 swym kolegom. Przeniewierzył on znaczne sumy w ministerstwie wojny, poczem został tajnym policjantem.

Waszyngton 8 kwietnia. Mac Creary przedłożył Izbie deputowanych bil w sprawie zwołania powszechnego międzynarodowego kongresu w Chicago na dzień 3 sierpia b. r. celem uregulowania używanych w obrocie handlowym miar i wag.

TELEGRAMY.

Bełz 12 kwietnia. Zmarł tu dnia wczorajszego na tyfus plamisty doktor Kazimierz Musiłowicz. Padł ofiarą swego zawodu, pozostawił żonę i pięcioro dzieci, z których najstarsze lat dziesięć, bez jakichkolwiek środków do życia.

Paryż 12 kwietnia. *New York Herald* (paryzkie wydanie dziennika) donosi, że sułtan zrobił znane ustępstwa w sprawie egipskiej jedynie wskutek energicznego domagania się reprezentantów rządu rosyjskiego i francuzkiego. Wyżej wspomniany dziennik zarzuca rządowi angielskiemu opieszałość i upatruje w ostatnich zajściach dowód tego, iż rząd angielski wskutek niepewności sytuacji w kraju stracił za granicą na znaczeniu.

Rzym 12 kwietnia. Dziennik *Perseveranza* otrzymuje wiadomość, że admirałowi włoskiemu Turi w Cairo nakazano, aby podczas uroczystości w Cairo kedywowi fermann sułtańskiego, zachowywał się ściśle według wskazówek admirała angielskich.

Białogród 12 kwietnia. W Macedonji utworzyło się kilka band rozbójniczych, które ukazały się w bliskości miasta Skyros. Rząd turecki wysłał przeciw nim znaczne siły wojskowe. Jak się dowiaduję, zamierza także rząd grecki wysłać kilka oddziałów wojska na granicę, aby przeszkodzić bandom w przejściu na terytorjum greckie. Według informacji *Drevnego Listu* zostało w soluńskim wilajecie zabitych przez bandytów pięć osób.

Londyn 12 kwietnia. Do *Daily News* telegrafują z Korfu, że tam agitacja przeciw żydom przybrała groźne rozmiary. Agitatorzy rozrzucają pomiędzy ludem plakaty podburzające, oraz obrazy przedstawiające morderstwa rytualne.

Londyn 12 kwietnia. Według *Pall Mall Gazette*, policja w Madrycie odkryła lokal, w którym się odbywały tajne posiedzenia anarchistów. Lokal przybrany był w czarne draperje a na ścianach znajdywały się napisy, wzywające obecnych do burzenia porządku społecznego.

Londyn 12 kwietnia. *Standard* donosi, że rabini żydowscy w Korfu otrzymali od władzy miejscowej uwiadomienie, iż podczas świąt strzedz będą żydowskiej dzielnicy znaczne oddziały policji i wojska.

Temuż dziennikowi donoszą, że dotychczasowy ambasador austrjacki przy Watykanie hr. Revertera, nie powróci już na swe stanowisko, ale prosić będzie o dymisję.

Londyn 12 kwietnia. Pertraktacje handlowe pomiędzy Rosją a Niemcami zostały przerwane z powodu choroby Giersa. Korespondent berliński *Timesa* dowiaduje się, że układy wkrótce zostaną podjęte na nowo.

Londyn 12 kwietnia. Dziennikowi *Standard* donoszą z Singapor, że tam wybuchło powstanie i że zamordowano dwóch angielskich oficerów. Policja złożona z krajowców odmawia swym przełożonym posłuszeństwa. W ruchu rewolucyjnym biorą udział także Chińczycy.

Madryt 12 kwietnia. Z powodu najnowszych odkryć policji dotyczących anarchistów panuje tu taki popłoch, że kilka zebrań publicznych z obawy przed anarchistami odłożono; na ostatnich zaś posiedzeniach Kortezów niewielu tylko było posłów.

Bruksela 12 kwietnia. Umarł tu hr. de Merod Vesterlo, przywódca stronnictwa katolickiego. Zmarły był spokrewniony z arystokratycznemi rodzinami francuzkiemi.

Amsterdam 12 kwietnia. Według dziennika *Nieuwe R. Courant* przyjdzie do porozumienia pomiędzy Niemcami, Belgją a Holandją co do wspólnego działania przeciw anarchistom.

Amsterdam 12 kwietnia. Tutejszemu *Allgemeene Handelsblad* donoszą z Londynu, że tam obecnie bawi członek tajnej policji paryzkiej w celu przeprowadzenia dochodzeń, w jakim stosunku pozostają londyńscy anarchiści z anarchistami francuzkimi.

Temuż dziennikowi donoszą z Petersburga, że zakaz wywozu zboża z Rosji zostanie napewno zniesionym, i to już w dniu 1 lipca b. r. (nowego stylu).

Rotterdam 12 kwietnia. *Nieuwe Rotterd Courant* donoszą z Berlina, że w dniu 1 maja przygotowują robotnicy berlińscy demonstrację na wielką skalę. Pismo socjalistyczne *Vorwärts* rozrzuci w dniu tym pół miljona egzemplarzy pomiędzy robotników.

Dar dla ubogich.

Lwów 13 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego walne zgromadzenie akcjonarjuszów banku hypotecznego. Po przyjęciu wniosku Rady nadzorczej co do podziału zysków wyznaczono jeszcze 2000 złr. na ubogich miasta Lwowa. Do Rady nadzorczej wybrano ponownie Tomasza hr. Stadnickiego i Samuela Horowitza.

Usunięcie ministrów.

Konstantynopol 13 kwietnia. Ministrowie tureccy, którzy bez wiedzy sułtana poczynili zmiany w firmanie dla kedywa egipskiego, zostaną usunięci z urzędu.

Wiedeń 13 kwietnia. Radca namiestnictwa lwowskiego Leopold Morawetz, otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Berlin 13 kwietnia. W tutejszych kołach rządowych nic nie wiedzą o rzekomej inicjatywie rządu włoskiego w sprawie konferencji międzynarodowej przeciw anarchistom.

Ambasador austro-węgierski w Petersburgu hr. Wolkenstein-Trostburg przybył tu i zjadł śniadanie w pałacu cesarskim. Przyjmowała ambasadora także cesarzowa Fryderykowa i zaprosiła go na obiad.

Petersburg 13 kwietnia. Jeneral Petrow, dyrektor departamentu kolei żelaznych, dostał na własną prośbę dymisję.

Ma tu przybyć emir Buchary.

Londyn 13 kwietnia. Przedstawiony Izbie niższej budżet wykazuje w wydatkach 90,253 000 funtów sterlingów, a w dochodach 90,477.000 funtów.

Hiszpanja wypowiedziała Anglji traktat z r. 1886.

Rjo de Janejro 13 kwietnia. Z powodu demonstracyj ulicznych na rzecz Fonseki aresztowano kilka osób i ogłoszono stan oblężenia. Ludność po większej części z tego zadowolona.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 13 kwietnia. Przez cały dzień wczorajszy trwała konferencja dra Steinbacha, austrjackiego ministra skarbu z węgierskim jego kolegą baronem Weckerle. Przebieg konferencji, o ile wiadomo, był zadawalniający. Przedmiotem rokowań było ułożenie tekstu ustawy walutowej.

W sprawie uregulowania waluty oświadczył dr. Steinbach deputacji, która do niego przybyła pod przewodnictwem Schlesingera, że złoty gulden zrówna się co do wartości papierowemu.

Wiedeń 13 kwietnia. W Praterze wskutek nieoględności służby, zdołał ujść z klatki nosorożec. Wśród publiczności powstał z tego powodu ogromny popłoch. Zwierzę, zanim je na nowo uwięziono, ukąsiło jakąś sługę w ramię.

Wiedeń 13 kwietnia. Giełda z powodu choroby Giersa zaniepokojona. Akcje kredytowe 310.75, Laenderbank 206, koleje państwowe 283 37, renta majowa 95, węgierska renta złota 108.40, dwudziestofrankówki 9.45 złr., ruble 1.20.

Pszenica: wiosenna 9.56, czerwcowa 9.35, jesienna 8.74. Żyto: czerwcowe 8.72. Kukurydza 5 51.

Bydła rzeźnego spędzono wczoraj 3605 sztuk, w tej liczbie 699 z Galicji.

Budapeszt 13 kwietnia. Serbsko-orjentalny biskup Stojkowicz umarł. Wczoraj odbyła się tu konferencja reprezentantów obydwu części monarchji, pod przewodnictwem sekretarza stanu Lukacza. Przedmiotem konferencji była reforma taryf kolei południowych. Niebawem zostanie tam prawdopodobnie wprowadzona taryfa strefowa.

Berlin 13 kwietnia. *Politische Nachrichten* zaprzeczają wiadomości o rzekomym projekcie nowej reorganizacji armji, bo reforma zeszłoroczna nie została jeszcze dostatecznie wypróbowana więc o nowej myśleć niepodobna.

Berlin 13 kwietnia. Rząd niemiecki zamówił dla marynarki 180 armat. Na czas najbliższy projektowane są nowe zamówienia.

Berno (szwajcarskie) 13 kwietnia. Zdaje się, że szwajcarsko-włoski traktat handlowy na pewno zostanie zawarty.

Rzym 13 kwietnia. Papież przyjmował w niedzielę wielką księżnę toskańską arcyksiężnę Marję Antoninę, na audjencji prywatnej.

Petersburg 13 kwietnia. Wysznegradzki ma się bardzo dobrze. Zamierza wyjechać za granicę dla odpoczynku.

Toulon 13 kwietnia. Tutejsza policja aresztowała pewnego anarchistę. W pewnym domu otrzymali wszyscy mieszkańcy listy, zapowiadające podpalenie tegoż domu.

Białogród 13 kwietnia. Skupczyna została wczoraj zamknięta.

Insbruck 13 kwietnia. Sejm krajowy został wczoraj zamknięty.

Gorycja 13 kwietnia. Wczoraj nastąpiło uroczyste zamknięcie sejmu krajowego.

Pola 13 kwietnia. Przybył tu wczoraj arcyksiąże Albrecht. Witali go: arcyksiąże Leopold, arcyks. Marja Teresa, arcyksiąże Stefan i dostojnicy.

Yokahama 13 kwietnia. Z Tokio donoszą o wielkim pożarze. Spłonęło tam 6000 domów. Wielka liczba ludzi zginęła w płomieniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 11 kwietnia 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·40 11·—	10·25 10·80	10·15 10·75
Żyto	9.— 9·40	8·90 9·20	8·60 9·25
Jęczmień	6·40 — 7·75	6·— — 7·25	6·— — 7·05
Owies	7·30 — 7·75	6·50 — 7·15	6·25 7·—
Groch	8·50 12·—	6·— 7·—	6·— 11·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·— 12·50	11·— 12·50	10·90 12·40
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	40 — 60 —	48 — 64 —	45 — 65 —
Konicz biała	52 — 75 —	50 — 75 —	49 — 72 —
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na inserat: pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie zastępstwo pod firmą R. Lenartowicz, Szpitalna 24.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: Zaproszenie do subskrypcji na udziały „Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie“.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje rosyjskiego dla pragnących uczyć się tego języka. Adres: Karmelicka, l. 52, II. piętro. 678(1-3)

Akademik przyjmie lekcje za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 655(2-6)

Posady i prace.

Ekonom w sile wieku, posiadający chlubne świadectwa z lat 12 z Poznańskiego i z lat 7 z Galicji, znający się dokładnie na uprawie roli wszelkiego rodzaju, chodowli inwentarza różnej rasy, użyciu najnowszych konstrukcji narzędzi i machin rolniczych, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres J. N. K. poste restante Rzeszów. 671(3-4)

Bona Francuzka, Nauczycielka francuzka, posiadająca muzykę i język niemiecki. Nauczycielka Niemka z dobrą muzyką i francuzkim, poszukują umieszczenia przez Biuro Stow. Nauczycielek, Kraków, Franciszkańska, Nr. 1. 679(1-2)

Doniesienia rozmaite

Pies z góry św. Bernarda, tresowany, z powodu wyjazdu, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w handlu nafty ulica Florjańska 39. 677(2-3)

Fortepjan Streichera za cenę 209 złr., do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 662(5-10)

Egzaminow. akuszerka, przyjmuje panie chcące odbyć słabość bez rozgłosu. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod adresą A. B. Bochnia 737, w domu własnym. 64(3-3)

Kronika Bielskiego uszkodzona, tanio do odstąpienia. Wiadomość: K. P. w drukarni Anczyca i Spółki.

1000 ctn. siana, 300 ctn. potrawu w najlepszym gatunku, do sprzedania u właściciela, ul. Długa 47, l. p. 669(3-3)

Lokale.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, Boja A B, l. 44. 610

Pokój z meblami lub bez, na żądanie ze stołem i usługą, 2 lub 3 uczniów znajdzie pomieszczenie. Rynek 7, II. p. oficyny. 670(3-3)

PRACOWNIA
sukien i okryć damskich

wykonywuje

podług najwieszych wzorów, starannie i elegancko wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące, po cenach umiarkowanych.

Formy staników i okryć według miary nabywać u mnie można.

Udzielam nauki kroju łatwego i praktycznego.

Polecam się łaskawym względom Szanownych Pań. 353(3-6)

KLEMENTYNA

Rynek główny, Nr. 5, róg Siennej, II. piętro.

EKSTRAKT WINNY

do natychmiastowego wytwarzania przedniego, zdrowego wina, które od najlepszego naturalnego wina odróżnić się nie da, polecam tę specjalność. Cena za dwa kilo (wystarczające do 100 litrów wina) 5 złr. 50 ct. Recepta dodaje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat daję gwarancję. 380(3-50)

Oszczędność na spirytusie

osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć essencji, nadającej moc wódce. Ta nadziela napojom przyjemny ostry smak i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem do użycia. Oprócz tych specjalności oferuję doskonałe essencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocowek, oraz likierów jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

Karl Philipp Pollak

Esseszen-Spezialitäten Fabrik in Prag.

(Firma protokołowana od 1872 r.)

Towary świąteczne

w najlepszych gatunkach, jako też

Szynki i Kiełbasy

ŻYWE RAKI

od 1 centa sztukę.

Żabki i ślimaki

zawsze na składzie.

Świeże kwiczoły

po 10 cnt. sztuka.

Jemioły 6 cnt. szt.

OSOBLIWY BULJON

własnego wyrobu.

Owoce deserowe

Masło dworskie i chleb wiejskie

jakoteż

Jabłka kuchenne

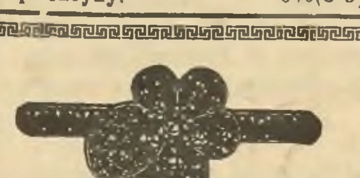
po 8 cnt. pół kilo.

poleca handel

KAROL KNORECK i SPÓŁKA

Kraków, Florjańska 23

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 364(5-?)



1866 TYLKO PRAWDZIWE (10-10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Felicji Świętnickiej

ul. Grodzka, Nr. 1,

I-sze piętro. 325(5-5)

Wykonuje roboty wiosenne z elegancją i gustem po przystępnych cenach Potrzebuje zdolnych **panien zaraz**

Po zwiedzeniu pierwszorzędnych wiedeńskich i lwowskich magazynów, otwieram z dniem 5-go kwietnia br., przy **ulicy Szpitalnej, Nr. 17**, II-gie piętro

PRACOWNIĘ

sukien damskich i dziecinnych

pod firmą 319(?-14)

Mme Eugénie.

Krój najnowszy wiedeński, wykonanie wytworne, ceny przystępne, dodatki po cenie własnej. Suknia gładka od **5** złr. **50** cnt i wyżej, sukienki dla małych dzieci od **1** zł. **50** ct. Na żądanie kapelusze odpowiednie do kostjumów.

Ogniotrwałe żelazne
KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

i prasy do kopjowania

najtańsze u 320(1-?)

S. Berger'a

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (12-50)

Środa dnia 13-go kwietnia.

ZUP.
- Zupa szczawiowa.
- Rosół z grzybkiem.

PRZYST.
- Muszelka z sandacza.
- Pasztet strassburski.
- Szt. mięsa, sos cebulowy.

PIECZ.
- Sandacz po tatarsku.
- Polędwica garnirowana.
- Kotlet z rakami.
- Zraz marynarski

LEGUM.
- Makaron z powidłem.
- Galaretka tonti fruti.

EKONOM

wieku 43 lat, żonaty, bezdzietny, pracujący na polu ekonomicznem w różnych miejscowościach lat 24, znający się na gospodarstwie praktycznie i teorytycznie, poszukuje posady każdego czasu, lub od św. Jana. Adres: **A. S. poczta Droginia.** 381(1-2)

Miejsce praktykanta

(dla zamiejscowych) jest obecnie wolne w magazynie Henryka Schwarza w Krakowie. 382(1-3)

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon WIELKI WYBÓR **Wysadków kwiatowych** jako to **Bratki, Stokrótki, Niezapominajki, Goździki** hollenderskie itp. oraz drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów **Wierzby płaczące, Jesiony, Róże, Głogi** (Conifery), **Thuje** i wiele innych. **Również** podejmuje się obsadzania grobów drzewkami ozdobnemi i kwiatami letniemi tak jak i zimotrwałemi. Podług życzenia Szanownej Publiczności, 370(1-3)

ZARZĄD OGRODÓW W OLSZY

E. UKLAŃSKI

poczta Kraków.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice.

Poleca do sadzenia wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosferyczne następujące gatunki **ZIEMNIAKÓW**

Herrmann	za	100	kgl.	5	złr.	40 cnt.
Juno	„	„	„	5	„	40 „
Trofime	„	„	„	4	„	90 „
Kornblume	„	„	„	4	„	90 „
Achilles	„	„	„	4	„	90 „
Andersen	„			4	„	90 „
A elie	„	„			„	40 „
I perator	„	„	„	4	„	0 „

z workiem i dostawą do stacji **Podłęże** za nadesłaniem należytości franco. Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. tanicj. 270(11-17)

Plac pod budowę

przy ulicy Zwierzynieckiej, w całości lub parcelami, bez pośrednictwa, do sprzedania. Wiadomość **ulica Florjańska, Nr. 43, II. p.** 343(2-4)

SKŁAD

NASION I HERBATY
T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, l. 10, naprzeciw Grand Hotelu

Poleca jak corocznie nasiona roślin pastewnych, Koński ząb oryginalny amerykański, Seradellę, Buraki gatunków najpowszechniej uprawianych, Lucernę oryginalną francuzką, Koniczyny, Esparcettę, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe. Wszystko pod kontrolą i zaświadczeniem Stacji kontroli nasion w Czernichowie. Prócz tego poleca się **Skład win francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne. 260(9-9)

Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia“, poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jako to Superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, Zuzle Thomasa itd.

Ceny umiarkowane franco Kraków. Cenniki na żądanie przesyłamy franco.

Wielkanoc.

Za przesłanie 30 centów w markach listowych, wysyła franco

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Wiedeń, I. Giselastrasse, Nr. 1. **10 paczek** Farb na jaja (na pisanki z przepisem użycia) w różnych żywych kolorach, między temi złota i srebrna, któremi to farbami można **100 sztuk jaj ofarbować.** Przyjmuje także zamówienia na wszystkie artykuły w dział przemysłu wchodzące. Zakupuje wprost u fabrykantów. Udziela informacji w każdym kierunku. Wysyła odwrotnie pocztą lub koleją. **Albin Krajewski, Wiedeń I., Giselastrasse, Nr. I.** 29?(8-?)

Do salonu mód

HELENY TELESZNIKIEJ

w Krakowie, Sławkowska 10.

nadeszły 316(-?)

świeże kapelusze wiosenne i letnie.

Magazyn poleca Wnym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych.

Obwieszczenie.

Jarmark w Limanowy na 19 kwietnia b. r. przypadający, został na dzień 20 kwietnia przełożony.

Kraków 6 kwietnia 1892 r. 374(1-1)

Magistrat miasta Krakowa.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność oraz pp. kupców, że udzieliliśmy Wp. Romualdowi Lenartowiczowi wyłączny skład i zastępstwo piwa pilzneńskiego znanego **pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie** na Zachodnią Galicję wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem

Pierwszy akcyjny browar w Pilźnie.

założony w roku 1870.

Otrzymawszy wyłączny skład i zastępstwo rozsprzedaży piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie** otworzyłem z dniem 1-go kwietnia br.

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA PILZNEŃSKIEGO

Z PIERWSZEGO AKCYJNEGO

BROWARU W PILZNIE

pod firmą

ROMUALD LENARTOWICZ

w Krakowie, ul. Szpitalna, l. 24,

i posiadam na składzie dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności i pp. kupców piwo pilzneńskie **w butelkach i beczkach. Ceny stałe.** Pp. Kupcom **odstępuję odpowiedni rabat** z dostawą na miejsce.

Staraniem mojem będzie odpowiedzieć pod każdym względem memu zadaniu i spodziewam się, że wkrótce Szanowna P. T. Publiczność przekona się o dobroci piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie.** 371(2-15)

E P A B — Zwracam zarazem uwagę na markę ochronną, która się na korkach i etykietach znajduje.

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806 379(2-2)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 14. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

WAŻNE! NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE! WAŻNE!

!!!!!BARANKI! BARANKI! BARANKI!!!!!

Poleca

CUKIERNIA EUZEBIUSZA PLĄSKOWSKIEGO

naprzeciw teatru 330(5-)

wielki wybór gustownie dekorowanych, własnego wyrobu

BARANKÓW

po cenach bardzo przystępnych począwszy od **8** cnt. do **5** złr.,

oraz Maczek cukrowy, Kwiatki, Pisanki itp. do ubierania ciast.

Również mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że przyjmuję wszelkie obstalunki na Święta; jako to: **Placki, Babki, Przekładańce, Serniki, Strucle, Jajeczniki, Mazurki warszawskie, Mazurki paryzkie, Mazurki kruche, biszkoptowe, czekoladowe, nugatowe, daktylowe, ponczowe, orzechowe, migdałowe, węgierskie, prowanckie, poznańskie, cytrynowe, pomarańczowe itp. Pod względem dobroci i smaku jestem w możności najwybredniejszą Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.**

Cena ciast świątecznych.

Babki od 50 cnt. do 5 złr.
Placki zwyczajne od 50 cnt. do 2 złr.
Jajeczniki od 25 cnt. do 2 złr.
Strucle z makiem od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z konfiturami od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z masą od 1 złr. do 3 złr.
Przekładańce od 1 złr. do 4 złr.
Serniki na cieście drożdżowem od 25 cnt. do 2 złr.
Serniki na kruchem cieście od 1—4 złr.
Mazurki warszawskie od 1 de 5 złr.
Mazurki kruche od 1 do 3 złr.
Mazurki w rozmaitych gatunkach od 1—5 zł.

TORTY.

Orzechowe, Ponczowe, Pomarańczowe, Migdałowe, Biszkoptowe, Czekoladowe, Wiedeńskie, Cytrynowe od 1 zł. 20 ct. do 6 zł.

Torty fantastyczne.

Daktylowe, Prowanckie; Kamienne, Kruche, Makaronikowe, Pralinowe, Węgierskie, Fedora, Don Juan od 2 do 8 złr.

Cena Cukrów, Czekoladek i Karmelków.

Cukierków czyli Pomadek nadziewanych jak najlepszych w kilkudziesięciu gatunkach znane pod względem smaków doborowych i naturalnych kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekoladki najlepszego gatunku kilo 3 złr.
Czekolada z wanilją kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekolada bez waniliji kilo 2 złr.
Karmelki w kilkunastu gatunkach nadziewane kilo 1 złr. 60 cnt.
Karmelki zwyczajne kilo 1 złr. 20 cnt.
Owoce smażone kilo 3 złr.
Owoce w konserwie kilo 3 złr.
Maczek cukrowy kilo 2 złr. 60 cnt.
Herbatniki kilo 2 złr. 40 cnt.
Ciasta (Petit Four) kilo 2 złr. 40 cnt.

Cukiernia zaopatrzona jest zawsze w wielki zapas likierów i wódek zagranicznych, Konfitur, Marynat w occie i soków różnego gatunku, jak niemniej wybór pudełek i bombonierek po cenach fabrycznych. Cukiernia poleca Szan. P. T. Publiczności Żytniówkę prawdziwą stołową znakomitej dobroci do wszelkich przekąsek zimnych.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe poparcie, będę się starał aby Szanowną Publikę i nadal zadowolnić.

Z głębokim szacunkiem Euzebiusz W. Pląskowski.

Maszyny do szycia
SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk**, bez ajentów lub faktorów. Raty tygod 1 zł., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cnt., igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorża.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 161(1-100)

Najtańsze i najlepsze MASŁO do kuchni i pieczywa z mleczarni E. Dobrzyńskiej.

PIERWSZA POLSKA KRAJOWA 348(-50)

FABRYKA DROŻDŻY PRASOWANYCH



JÓZEFA CZESAKA.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, pp. Kupców i cukierników, iż codziennie świeże drożdże mojej fabrykacji znajdują się w handlach pp. **Kosza, Jana Ekera, Karmelicka i W. Bartika, Lubicz,** sklep delikatesów **w Krakowie** oraz u pp. **Mikuszewski i Zegadłowicz w Podgórzu. Na Półwsiu Zwierzyniec:** w handlu korzennym u pp. **Łysakowskiego i Ulricha Knorcka Florjańska Merca Szewska i Suskie w Krakowie**

Ceny fabryczne. — Zamówienia na prowincję odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Najnowsza powieść

W. hr. ŁOSIA 3 3(9-?)

z serji „ŚWIAT I FINANSE“ w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kohn & Cie“

wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A Krzyżanowskiego** (Rynek) Cena zł 2 40

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr 70

poleca na obecną porę roku: 229(12-12)

wielki dobór nasion warzywnych i kwiatowych,

SZCZEPÓW I KRZEWÓW OWOCOWYCH,

róż wysoko-piennych i w korzeniu szczepionych,

ROŚLIN DONICZKOWYCH, PALM WSZELKIEGO RODZAJU;

przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce etc

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

WINA WĘGIERSKIE
hegjalskie i tokajskie

z własnych piwnic

w TOLCSVI

w GÓRACH TOKAJSKICH (HÉGJALJA)

poleca dom pod firmą

J. FEDEROWICZ W KRAKOWIE.

Składy win kontynentalnych

76 2-) jako to:

austrjackich, francuzkich, burgundzkich, hiszpańskich, portugalskich, reńskich, szampańskich etc. etc.

COGNAC KURACYJNY

(Eaux de-Vie trés vieilles)

WIELKIE ZAPASY

starych win węgierskich z najsławniejszych lat.

„Dachówki falcowane“

Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. Posiadam również **dachówki francuzkie** oraz **dachówki zwane „Jiłówka“**, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na lat sześć. Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozomi śniegom. Posiadam **dachówki w ogniu terowane**, oraz **rodzaj dachówek**, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery“.** Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisję uznane jako najepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Do przewozu na kolejach uzyskałem **znaczną redukcję kolejową** 2 6(5-30)

WIKTOR LUBLINER. Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

224(4-4) **PRACOWNIĘ**

SUKIEN MĘZKICH,

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki. — do Oświęcima, Wiednia.
2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
2·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. — do Żywca, Mszany dolnej.
4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.

6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja
7·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).

Odjazd z Tarnowa:

9·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
4·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). — ze Stryja Chyrowa, Nowego Sącza
6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).

9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Żywca.

10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. — Mszany dolnej z Wiednia Oświęcima
10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)
10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)

3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).

8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima.
9·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Przyjazd do Tarnowa

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(15-?)

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego